

## **Autoreferat**

### **1. Imię i nazwisko**

Grzegorz Ławnikowicz

### **2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe/artystyczne**

Dyplom magistra prawa uzyskałem w roku 1994 na Wydziale Prawa i Administracji UMCS. Studia ukończyłem z wynikiem bardzo dobrym. Pracę magisterską pod tytułem.: *Wpływ zmiany stosunków na zobowiązanie w świetle przepisów art. 357<sup>1</sup> § 1 k.c. i art. 358<sup>1</sup> § 3 k.c.* przygotowywałem w Zakładzie Prawa Cywilnego pod kierunkiem prof. dr hab. Zofii Policzkiwicz.

W 2001 roku złożyłem egzamin sędziowski z wynikiem ogólnym dobrym.

W roku 2003 uzyskałem stopień doktora nauk prawnych, broniąc przed Radą Wydziału Prawa i Administracji UMCS rozprawę doktorską zatytułowaną: *Idea niezawisłości sędziowskiej w myśli prawniczej i porządku prawnym Drugiej Rzeczypospolitej*. Promotorem pracy był prof. dr hab. Lech Dubel; funkcje recenzentów pełnili natomiast: prof. zw. dr hab. Andrzej Sylwestrzak z Uniwersytetu Gdańskiego oraz prof. dr hab. Antoni Pieniążek z UMCS. Wymieniona praca doktorska wyróżniona została w XL konkursie „Państwa i Prawa” na najlepsze prace habilitacyjne i doktorskie.

### **3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych/artystycznych**

Z dniem 1 października 1994 roku zostałem zatrudniony na Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Zakładzie Historii Doktryn Polityczno-Prawnych (Instytut Historii i Teorii Państwa i Prawa). Począwszy od 2003 roku, zatrudniony jestem na stanowisku adiunkta w Katedrze Doktryn Politycznych i Prawnych wyżej wymienionego uniwersytetu.

Od roku 1996 do 2012 (początkowo na podstawie umowy o dzieło) związany byłem z Wyższą Szkołą Humanistyczno-Przyrodniczą w Sandomierzu. Stanowisko adiunkta na Wydziale Prawa i Ekonomii tej szkoły otrzymałem w roku 2005.

W latach 2003-2011 związany byłem z wieloma szkołami wyższymi. Wykłady i seminaria (na podstawie umów cywilnoprawnych) prowadziłem m.in. w Wyższej Szkole

Prawa i Administracji w Lublinie, Puławskiej Szkole Wyższej, Politechnice Radomskiej, Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej im. Jana Zamoyskiego w Zamościu, Wyższej Szkole Zarządzania i Administracji w Zamościu, Wyższej Szkole Handlowej w Radomiu.

**4. Wskazanie osiągnięcia wynikającego z 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.)**

G. Ławnikowicz, *Między koniecznością państwa a pochwałą autorytaryzmu. Koncepcja państwa społecznego Wacława Makowskiego*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014, s. 454.

**4.1. Uwagi wstępne**

Zasadniczym i z natury swej najbardziej ogólnym celem badań było odkodowanie treści konstytuujących koncepcję państwa społecznego W. Makowskiego. Tak zakreślony cel konsumował podstawową i ujętą już w tytule pracy tezę, zgodnie z którą W. Makowski pozostawił po sobie koncepcję, a zatem pewien uporządkowany zespół powiązanych ze sobą wyobrażeń, tez i twierdzeń.

Obok celu zasadniczego pojawiają się cele podrzędne. Nie posiadają one samoistnego (autonomicznego, samodzielnego) charakteru; przeciwnie – wykazując się subsydiarnością, są środkiem służącym bezpośredniemu lub pośredniemu odtworzeniu elementów koncepcji państwa społecznego.

Rozróżnienie celów było elementem przesądającym o kierunku, zakresie oraz kolejności badań; miało też wpływ na strukturę pracy. Dzieli się ona na dwie części. Pierwsza z nich otrzymała tytuł *W kierunku państwa społecznego*, druga natomiast *Państwo społeczne*. Przyjmując, że charakter celu stanowi kryterium, uznać należy, iż pierwsza z wyróżnionych części jest domeną celów subsydiarnych, druga zaś zorientowana jest wprost na realizację celu zasadniczego.

Kierunek i zakres analizy oraz układ całości opracowania determinowały ponadto dwa zasadnicze ustalenia. Po pierwsze konsekwentna orientacja solidarystyczna Makowskiego nakazująca mu uznanie istnienia czegoś na kształt dominanty życia społecznego, po wtóre zaznaczająca się w jego spojrzeniu na państwo dychotomia. Ta ostatnia wyrażała się

w istnieniu dwóch równoległych i przenikających się bytów – państwa społecznego *sensu stricto* i państwa społecznego *sensu largo*. Ich faktycznemu wyróżnieniu towarzyszyło przekonanie, że państwo, będąc bytem koniecznym i przeznaczeniem człowieka, samo zmierza ku swemu przeznaczeniu, którym jest społeczny charakter.

Wstępna analiza szeroko rozumianego dorobku Makowskiego, obejmującego także wiele zachowań politycznych, w tym niewerbalnych (również zaniechań), skłoniła mnie do wniosku, że państwo społeczne *sensu largo*, a więc nowy specyficzny typ państwa, wyodrębniony w wyniku ewolucji kreowanej przez działanie pewnych obiektywnych mechanizmów i sił, jest w tym układzie czymś w rodzaju metaprzeznaczenia i metakonieczności.

Wytlumaczeniem i uzasadnieniem wspomnianych mechanizmów i sił była dominanta (dominanta rozwoju społecznego, solidarystyczna dominanta) pojmowana jako trwały i zobiektywizowany kierunek rozwoju, którego ustalenie wiązało się dla Makowskiego z koniecznością przeprowadzenia obszernych badań historycznych (w tym historyczno-prawnych), socjologicznych i psychologicznych. Ich rekonstrukcji podjąłem się w rozdziale 2. książki. Oczywiście walor dominanty, zarówno dla Makowskiego, jak i autora tej pracy nie zamykał się w wymiarze wertykalnym. Nie mniej istotne okazały się ustalenia co do jej roli w kształtowaniu konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej realizującej się w ramach „fałszywych alternatyw współczesności”, tj. demokracji indywidualistycznej i „państw totalnych” (rozdział 3.) oraz państwa społecznego (rozdział 4. i 5.).

#### **4.2. Cele i wyniki czynności badawczych**

**W rozdziale 1.** zmierzałem do ustalenia form aktywności Makowskiego – zarysowania, a po części odtworzenia informacji i hipotez o jego roli w polityce międzywojennej Polski oraz przedsięwzięciach o charakterze naukowo-politycznym. Moim celem było skreślenie przedmiotowo ograniczonego biogramu osadzonego na tylko ogólnie zarysowanym tle historycznym. Wyszedłem z założenia, że w praktyce wystarczą ustalenia o charakterze notorycznym, przypomnienie o faktach niebudzących dzisiaj większych wątpliwości i sporów. Nie wyłączało to oczywiście szczegółowych badań dokonywanych na potrzeby analizy, w szczególności odnoszących się do historii procesu kodyfikacji i prac nad nowelą sierpniową oraz przyszłą Konstytucją kwietniową. Generalnie jednak moim celem było zestawienie i usystematyzowanie w miarę dostępnego dzisiaj materiału. W ten sposób

chciałem uzyskać dane pozwalające na zrozumienie roli i postaw Makowskiego bądź wstępne postawienie hipotez w tym zakresie.

Przyjąłem jako najbardziej oczywistą perspektywę historyczną. Czynności badawcze dowiodły, że Makowski był nie tylko jednym ze współtwórców kodeksu karnego z 1932 roku, ale także brał znaczący udział w unifikacji prawa karnego wojskowego, kształtowaniu podstaw procedury karnej, próbach racjonalizacji działania polskiej administracji i aparatu legislacyjnego państwa oraz odcisnął swoje piętno na kształcie noweli sierpniowej; był wreszcie znaczącym i aktywnym politykiem związanym przez długie lata z masonerią reaktywowaną jeszcze przed I wojną światową. Analiza zachowań Makowskiego dowiodła, że podstawową cechą jego charakteru była koncyliacyjność, wyrażająca się w poszukiwaniu kompromisu.

Nie wszystkie pytania dojrzały do rozstrzygnięcia na tym etapie czynności badawczych. Za przedwczesne uznałem formułowanie ostatecznych wniosków co do faktycznego wpływu Makowskiego na kształt Konstytucji kwietniowej. W tym wypadku ograniczyłem się do sformułowania sugestii i odnotowania twierdzeń obecnych w nauce. Podobnie musiałem postąpić z innym frapującym odkryciem, które nie wystawiało zresztą Makowskiemu najlepszego świadectwa. Analiza wskazywała jednoznacznie, że zwłaszcza od przełomu lat 20. i 30. XX. wieku znalazł się on w głównym nurcie polityki, pozostawiając za sobą przyjaciół i ideały. W obydwu wypadkach udzielanie ostatecznych odpowiedzi uznałem za przedwczesne, a to w związku z brakiem stanowczych ustaleń w przedmiocie *essentialia negotii* państwa społecznego.

Rozdział 1. to także swoisty, pełniący typowo propedeutyczną funkcję i w miarę zwięzły, przewodnik po twórczości Makowskiego. Dzięki ustaleniom kierunków zainteresowań badawczych, intensywności tych badań oraz ogólnemu zakreśleniu ich ewolucji zyskałem dodatkowy instrument ułatwiający dalsze czynności interpretacyjne.

Okazało się, że Makowski był, zwłaszcza z punktu widzenia naszej współczesnej perspektywy, jednostką wyjątkową. Zupełnie zasadne było pytanie o źródła zapomnienia tak wszechstronnie utalentowanego, wyjątkowo pracowitego człowieka, niewątpliwie świetnego organizatora, wybitnego prawnika-praktyka i legislatora, naukowca i polityka, erudyty, pisarza i krytyka literackiego, nieprzeciętnego mówcy i wykładowcy oraz płodnego publicysty. Zadowolając się konstatacją dwóch faktów – wyjątkowości Makowskiego i równie wyjątkowego zapomnienia, którego doświadczył, także i w tym wypadku ostateczną odpowiedź postanowiłem sformułować w podsumowaniu książki.

**W rozdziale 2.** zająłem się przeszłością. Bodaj najlepszym uzasadnieniem dla badań prowadzonych w jego ramach mogą być słowa Makowskiego. W roku 1924 przekonywał on, że „w psychice współczesnego człowieka i zbiorowości tkwią jeszcze żywe elementy wszystkich minionych epok”, iż „obywatel w czystej formie jest fikcją, a czynami jego kierują uczucia, w których tkwią niejednokrotnie pozostałości epoki rodowej – niewolnictwa i separatyzmu rodowego, monarchicznej – poddaństwa i walki z państwem” (W. Makowski, *Obywatel a Rzeczpospolita*, [w:] W. Makowski, *Rozważania prawnicze*, Warszawa 1928, s. 9).

Cele subsydiarne realizowane w ramach rozdziału 2. to w szczególności sprecyzowanie wyobrażeń Makowskiego o determinantach życia społecznego, początkach rozwoju społecznego, genezie państwa i jego ewolucji. Za kluczowe uznałem także odtworzenie jego poglądów na temat rewolucji francuskiej i jej genezy oraz podstaw liberalnej demokracji indywidualistycznej.

Badania wykazały, że Makowski był dialektykiem i optymistą. Źródłem tego ostatniego była zarówno historia, jak i spojrzenie w przyszłość. Uznawał on istnienie różnorodności form życia społecznego, nie wierzył jednak, by dominacja którejkolwiek z nich miała stały charakter; więcej był przekonany, że wszystkie formy przemijają i wreszcie, iż aktualnie istniejący układ zawsze stanowi punkt odniesienia dla kształtowanie się jakiejś nowej społecznej jakości. Wyrażał przekonanie, że życie społeczne jest logiczną koniecznością i przeznaczeniem gatunku ludzkiego. Spojrzenie w przeszłość przekonywało go do tezy o postępującym zacieśnianiu się więzów społecznych.

Makowski badał zmiany dokonujące się w człowieku i jego otoczeniu. Nie tylko jako jeden z pierwszych polskich autorów używał pojęcia psychologia społeczna, ale zachowywał się jak psycholog społeczny. Uznając konieczność określenia charakteru dynamicznej korelacji pomiędzy dwoma polami – społecznym (obiektywnym) i psychologicznym (subiektywnym), uznawał faktycznie istnienie przemożnego wpływu życia (elementu społecznego) na człowieka (element psychologiczny).

Realizując wskazane wyżej cele, odtworzyłem m.in. schematy zjawiska gniewu oraz proces jego uspołecznienia prowadzący do uformowania się zemsty. Ustaliłem, że w związku z analizą ewolucji gniewu Makowski sformułował posiadającą dla niego samego uniwersalny charakter – prawidłowość. Zgodnie z nią forma późniejsza i wyższa nie niweluje *ex definitione* wcześniejszej i niższej. To, co było wcześniej, nie zanika ot tak po prostu, trwa czasami bardzo długo, stając się ornamentem, którego pierwotnej treści nikt już nie pamięta.

Stwierdziłem, że przy okazji badań nad socjalizacją gniewu Makowski sformułował także triadę znaczącą sens ewolucji społecznej. Przebiegać miała ona osią wyznaczoną przez zemstę (przeszłość), karę (teraźniejszość) i obronę społeczną (przyszłość).

Badając poglądy Makowskiego dotyczące rozwoju społecznego, zrekonstruowałem obraz jego przekonań o przebiegu tego procesu, stosunkach wewnątrz rodu, rodziny i plemiona oraz wzajemnych relacjach między tymi strukturami społecznymi. Ustaliłem schemat rozwoju historycznego (stado – ród – rodzina - plemię) oraz znacznie bardziej złożony schemat logiczny, wsparty na dwóch przeciwstawnych sobie elementach – współdziałaniu i współzawodnictwie oraz dynamizującym całość elemencie czasu.

Obrazowe zestawienia ujęte w postaci opracowanych przeze mnie diagramów ułatwiają zrozumienie antynomii bardzo ważnej dla koncepcji państwa społecznego. Otóż w ślad za Durkheimem Makowski uznawał, że w miarę rozwoju społecznego ustala się przewaga wrażliwości na podniety indywidualne – współzawodnicze. Następować to miało kosztem podnieć współdziałających, premiujących zbiorowość. Z jednej zatem strony w życiu społecznym będącym przeznaczeniem człowieka konsekwentnie wzmacniają się jakościowy i ilościowy elementy społecznej egzystencji, z drugiej następuje wzrost znaczenia jednostkowości i egoizmu. Innymi jeszcze słowy – Makowski wychodził z założenia - im więcej współzawodnictwa, im więcej jednostkowości – tym więcej społeczeństwa, tym wyższy stopień socjalizacji.

Makowski nie miał wątpliwości, że państwo jest produktem społecznym i pojawić się może wobec zaistnienia odpowiednich warunków społecznych – wymaga właściwego stopnia dojrzałości emocji psychicznych zbiorowości, zawansowania procesów zespalających życie społeczne. Czym innym było zatem powstanie państwa i zdolność tego państwa do trwania. Tylko pozorną sprzecznością jest w tym układzie brak jednoznacznego odrzucenia umowy i podboju jako podstaw powstania konkretnego państwa; są to dla Makowskiego elementy techniczne, środki sankcjonujące dojrzałość społeczności do życia w państwie.

Za istotne uznać należy uwagi o relacji między państwem a zwyczajem, w szczególności poświęcone zmianie funkcji zwyczaju od legitymizującej do deligitymizującej, którą to autor powiązał z centralizowaniem się władzy, w szczególności w ramach monarchii absolutnej.

W rozdziale 2. odkodowałem także treść wyobrażeń Makowskiego na temat genezy rewolucji, a zarazem nowego liberalnego porządku. Ustaliłem, że nie ograniczał się on w tym wypadku do skonstruowania treści procesów społecznych, odmawiał im bowiem znamion suwerenności, przyjmując, że wiążąc się z poczuciem niesprawiedliwości pozostają one pod

wpływem tego, co stanowiło odpowiednik odczucia – ideologią. Makowski nie miał wątpliwości, że poczucie krzywdy wywoływało potrzebę poszukiwań ideologicznych, których efektem był czyn. Przyjmował on także, iż co prawda poczucie krzywdy jest powszechnym i obiektywnym zjawiskiem społecznym, ona sama nie ma jednak charakteru obiektywnego; jest stanem emocjonalnym – odczuciem człowieka. Podkreślał wagę elementu ilościowego i jakościowego. To bowiem nie jednostkowe przekonanie o niesprawiedliwości, ale przekonanie przyjmujące powszechny czy zbliżony do powszechnego charakter spełnić mogło rolę jednego z zasadniczych katalizatorów przemian. Niezadowolenie (poczucie krzywdy) jest jego zdaniem czynnikiem twórczym, przesądza o zakresie i tempie zmian społecznych. Samo w sobie nie stanowi jednak kompleksowego ich wytłumaczenia. W idei (ideologii) widział Makowski dwa dopełniające się i logicznie powiązane ze sobą elementy. Był przekonany, że negacji rzeczywistości i uznaniu dla tej negacji musi odpowiadać akceptacja alternatywnej wizji świata. Jej obraz winien być nie tylko sugestywny, musi być też przyjmowany jako relatywnie bardziej atrakcyjny, musi „porywać swoją wyższością”; to warunek jego względnej trwałości. To prawo o charakterze ogólnym. Nie inaczej było zatem w przypadku narodzin nowoczesnej demokracji oraz jej późniejszej ewolucji wiodącej ku demokracji zorganizowanej (państwu społecznemu).

Zasadniczym celem okresu przełomu staje się „zdażanie do sprawiedliwości”. Dzieje rewolucji francuskiej, ale też zapewne szereg odtwarzanych w książce obserwacji odnoszących się do współczesnych wydarzeń przekonują Makowskiego, że sprawiedliwość jest procesem relatywnym i relewantnym do jakiejś aktualnej rzeczywistości. Zarazem sprawiedliwe są zatem zachowania pozostające w logicznej opozycji., na przykład osławione rewolucyjne sądy wrześniowe, jak też wcześniejsze sądy nad czarownicami oraz późniejsze potępienie dla tych aktów sprawiedliwości. Sprawiedliwość jest harmonią, stanem istniejącym tutaj i teraz – tym, co w danym momencie czasu i przestrzeni zyskuje aprobatę znacznej liczby ludzi. To zrelatywizowane spojrzenie na sprawiedliwość prezentowane w początkowym okresie działalności Makowskiego okaże się potem wyjątkowo pomocne w dziele legitymizowania i autolegitymizowania państwa społecznego.

Makowski odtworzył zarówno doktrynalne podstawy liberalnej demokracji, jak i szczegółowe elementy konstytuujące nowy porządek, także i w tym wypadku sposób interpretacji podporządkował celom legitymizacyjnym. To właśnie perspektywa państwa społecznego nakazywała mu nie dostrzegać równowagi jako elementu Monteskiuszowskiej koncepcji podziału władzy; przeciwnie widzieć u niego uznanie dla czynnika koordynacji, czy też uznać jego ujęcie wolności za „bardziej skomplikowane i bardziej pogłębione”

w zestawieniu z późniejszym, klasycznym określeniem art. 4 Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela. Z podobnych względów Makowski widział w Rousseau zwolennika koncepcji podziału władz. Doszedłem do wniosku, że podział, noszący Russowskie znamiona, tożsamy de facto z precyzyjnym określeniem przedmiotowo wyróżnionych funkcji, nie kłócił się z wizją jednolitości władzy państwowej, przewagi jednego z organów tej władzy, odrzuceniem instytucji i hamulców ustrojowych, wręcz z myślą o koordynacji złożonej na ręce jednego z organów.

Dokonane ustalenia skłoniły mnie do wniosku, że rozważania Makowskiego nie są wolne od sprzeczności i niedopowiedzeń, które to znalazły swe przedłużenie w rozważaniach o statusie podziału władzy i umowy społecznej jako elementach składowych liberalnej wizji państwa oraz dalszych ich losach, w szczególności praktycznym ich pojmowaniu w czasach narastającego kryzysu liberalnej demokracji. Sposób ich postrzegania, okazując się ważny dla wznoszonej przezeń konstrukcji państwa społecznego, okazał się również pomocny w dziele jej egzegezy (rozdziały 4. i 5.).

Makowski odrzucał jako fikcyjną koncepcję przyrodzonych praw człowieka, zarazem jednak zachowując się wyjątkowo konsekwentnie i polemizując z Duguitem, uznawał ją za obiektywie uzasadnioną, bo wynikającą z aktualnego etapu rozwoju społecznego. Zastanawiając się z kolei nad istotą równości dochodził ostatecznie do wniosku, że elementem nowego systemu wartości była nie tyle równość jako taka, ile konkretna jej postać – formalnie, a nie materialnie pojmowana równość wobec prawa. Stanowiła ona rzeczywisty odpowiednik ustabilizowanego już porządku prawnego opierającego się na powszechności i ogólności reguły prawnej, była tym samym „wynikiem rozwojowym organizacyjnych procesów społecznych” oraz rejestracją aktualnego ich stanu. Tak rozumiany ideał równości nie wszędzie doczekał się realizacji. Prócz prawa karnego i prywatnego było jeszcze przecież prawo publiczne. Na jego gruncie ideał równości formalnej wyłączały różnorakie cenzusy zaprzeczające powszechności politycznej partycypacji zatomizowanych jednostek. Ograniczenie to splatało się w szczególności z głęboką nierównością majątkową. System, który na sztandarach wypisane miał braterstwo, naprawdę traktował je w kategoriach frazesu.

Wspomniane ograniczenia wiązały się zdaniem Makowskiego z wyłącznie negatywnym ujęciem wolności. Współgrało ono z wąsko, formalnie pojmowaną równością. Zakładał on, że realizacja materialnego aspektu tej ostatniej wymagałaby ustępstw na rzecz wolności jako powinności. Uzasadniając tę tezę, odwoływał się do wymownego przykładu odrzucenia nauczania powszechnego, stanowiącego przejaw i dowód ułomności liberalnego postrzegania wolności.



W ujęciu Makowskiego liberalny świat został zredukowany do prostej dychotomicznej formuły. Na placu boju pozostały dwie struktury. Pierwsza – to zbiór zatomizowanych jednostek, druga – to państwo. Analizując relacje między wymienionymi elementami, autor formułował paradoksalnie brzmiące założenia. Po pierwsze, liberalizm to wojna wszystkich przeciwko wszystkim, po wtóre, liberalizm to absolutyzm, dodajmy – absolutyzm władzy. Uznałem, że mamy do czynienia ze złożonym, nie tylko nominalnym paradoksem. Paradoksalne jest bowiem także samo zestawienie paradoksów zdające się kreować „podwójnie” alogiczną strukturę. Bo czy chaos jako element rzeczywistości przystaje do absolutyzmu? W klasycznym opisie Hobbesa są to elementy przeciwstawne. Ta opozycja wydaje się oczywista. Jeśli przyjmiemy, że stan natury to chaos, to właściwe wyda się przecież założenie, że stan państwowy oparty na absolutnej władzy hamuje egoizm i gwarantuje bezpieczeństwo, znosząc wojnę wszystkich przeciwko wszystkim.

U Makowskiego jest jednak inaczej, chaos i egoizm są elementami tej samej rzeczywistości, do której należy absolutna władza. Układ jest linearny (horyzontalny). Paradoks nie jest wcale tak głęboki, jak mogłoby się wydawać. Makowski ma w istocie przed oczyma rzeczywistość wewnątrznie złożoną, zbudowaną z dwóch równoległych i obcych sobie struktur. Pierwszą z nich, chcąc zachować tok jego rozumowania, tylko umownie możemy określić jako społeczną. Druga ma charakter polityczny. Pierwsza jest domeną jednostek (atomizm), w drugiej realizuje się państwo. Wytlumaczenie paradoksu okazuje się proste. Problem tkwi w zakresie działania podmiotów dominujących. Jest on absolutny. Oznacza to, że władza polityczna jest absolutna w swoim zakresie, a jednostka w swoim.

Zdaniem Makowskiego nieufność, na której wspierał się system oraz obawa przed powrotem starych rozwiązań ustrojowych, były na tyle istotne, że sprowokowały wzniesienie szczególnej konstrukcji ochronnej w postaci systemu gwarancji negatywnych. System gwarancji negatywnych to pojęcie, którym Makowski posługiwał się wyjątkowo często, pojęcie tyleż symboliczne, co nieostre. Mieściły się w nim zasady o różnej doniosłości, wzajemnie się przenikające i uzupełniające – tak o charakterze materialnym, jak formalnym. Analiza tekstów Makowskiego skłoniła mnie do wniosku, że pomimo nieostrości granic mamy pełne prawo przypisać mu intencje wyróżnienia dwu ujęć gwarancji. Pierwsze z nich określić można mianem ogólnego - w tym wypadku pełnią one rolę symbolu, emblematu. Drugie, bardziej już precyzyjne spojrzenie, wiąże się ze wskazaniem konkretnych zasad (państwo prawa, zasada podziału władzy, czy też zasada równości przejawiająca się m. in. w idei arytmetycznej sprawiedliwości karnej).

W **rozdziale 3.** porzuciłem wertykalny układ relacji i spojrzałem oczyma Makowskiego na otaczającą go rzeczywistość. Przed autorem rozciągała się złożona i niepewna materia. Zapełniały ją „falszywe alternatywy” współczesności, do których zaliczał ewoluujący liberalizm i systemy totalne. To obok nich formować się miało państwo społeczne.

W ślad za Makowskim postawiłem obok siebie zasadniczo różne reżimy. Interesowało mnie, czy formułował on pytania i ewentualnie, jak na nie odpowiadał, a także to, czy tytułowe systemy łączyć miał w jego przekonaniu jakkolwiek pozytywny wspólny mianownik? Czy też może jedynym elementem wspólnym pozostawać miał brak koherencji z duchem epoki, z wymogami współczesności? Czy wreszcie z góry odrzucał wszelkie związki pomiędzy tym, co „falszywe” a państwem społecznym?

W strukturze tej części książki pojawiają się dwa węższe pola badawcze. Mają one za przedmiot odpowiednio demokrację indywidualistyczną oraz systemy totalne. W ramach pierwszego z nich analizowałem schyłek pewnej idei, w tym praktyczny jego wymiar, próbowałem ustalić, co zdaniem Makowskiego stało się z pierwotnymi założeniami systemu, słowem – zrekonstruować dekonstrukcję. Czyniąc to, odkrywałem narodziny na nowo zdefiniowanego społeczeństwa, towarzyszyłem próbom ustalenia genezy tego bytu, ustalałem treści związane z dynamicznym układem relacji między społeczeństwem a państwem. W dalszej kolejności analizowałem przemyślenia dotyczące narodzin parlamentaryzmu, roli pośrednictwa politycznego, ewolucji treści łączonych z gwarancjami negatywnymi.

Odrębną uwagę poświęciłem wyobrażeniom Makowskiego o polskiej demokracji parlamentarnej oraz jakości polskiego społeczeństwa w dwóch zasadniczych okresach – przed i po odzyskaniu niepodległości.

Niezależnym celem była deskrypcja formułowanych przez Makowskiego ocen odnoszących się do kondycji międzywojennych reżimów demokratycznych.

Rozdział 3. zamyka syntetycznie skreślony obraz wyobrażeń Makowskiego o systemach totalnych. Potrzeba podjęcia badań w tym obszarze uzasadniona jest kilkoma co najmniej powodami. Powszechna była ocena, że ideologia i ustrój polskiego państwa, w szczególności po wejściu w życie Konstytucji kwietniowej były wyrazem odnalezienia *modus vivendi*, złotego środka między skrajnościami (analizowany rozdziale 5. aksjomat oryginalności). Makowski podzielał ten pogląd, oprócz badań nad demokracją parlamentarną należało ustalić jego wyobrażenia o *differentia specifica* systemów totalnych. W centrum mego zainteresowania znalazły się wyobrażenia Makowskiego o genezie totalitaryzmów, rozważania na temat jakości człowieka oraz rozwoju więzi społecznych, konsekwencje

deficytu tych ostatnich, problem integracji i monopolizacji pośrednictwa oraz jego fasadowości jako następstwa monopolizacji. Za konieczne uznałem także zajęcie się rolą kultury entuzjazmu oraz deskrypcją rozważań autora o totalnym spojrzeniu na podstawowe instytucje społeczne.

Makowski szczegółowo rekonstruował narodziny współczesnego społeczeństwa, wyrażał pogląd, że cechą liberalnego państwa miała być pasywność; jego aktywność i jego absolutyzm realizowały się w sferze ściśle dlań określonej. Poza nią państwo zobowiązane było do bierności. Podobnie rzecz miała się z jednostką. Ona także programowo miała być bierna poza zakresem swych indywidualnych zachowań, a więc w sferze, którą określa się współcześnie jako publiczną, wspólną. W ten sposób tworzono linię demarkacyjną oddzielającą dwóch hegemonów – była ona sztuczna. Jej wyznaczenie, to nadużycie stanowiące przejaw braku zrozumienia dla naturalnych inklinacji człowieka. Makowski nie miał wątpliwości, że człowiek ani nie potrafi, ani nie chce żyć w pojedynkę i obiektywnie nie jest w stanie wyjść poza granice związku społecznego. Takie życie byłoby po prostu sprzeczne z jego naturą. Człowiek wyzwolony ze znacznej części więzów państwowych oraz uwolniony z więzów rodzinnych musiał otworzyć się na innych mu podobnych ludzi, to z nimi zaczął go łączyć splot różnego rodzaju zależności. Zarazem rozpoczęła się potem rozwijać swobodna i wolna od ingerencji państwowej, wielopłaszczyznowa kooperacja. W ten sposób w miejscu próżni pozostawionej po rodzinie pojawiło się społeczeństwo, które autor określał jako najwyższą syntetyczną postać współżycia ludzi wyzwolonych.

Istota przewrotu wiązała się z przecięciem konwencjonalnej zależności, z powstaniem nowego społeczeństwa jako samodzielnego fenomenu w odróżnieniu od społeczeństwa dotychczas utożsamianego z państwem. Zdaniem Makowskiego narodziny społeczeństwa stanowiły podstawę wielokierunkowego przewrotu. Objął on m.in. myśl polityczną (pojawienie się nowych doktryn skorelowanych z nowym typem podmiotowości politycznej), sferę praktyki (pojawienie się sprzecznej z ideałami liberalizmu idei przedstawicielstwa wyrażającej się w rozwoju partii politycznych), zmianę treści gwarancji negatywnych (przy zachowaniu formy, tkwiącej zgodnie z prawami już opisywanymi jako pewien ornament).

Makowski rekonstruował proces zawłaszczania przez społeczeństwo tych pól, które programowo znajdowały się poza obszarem zainteresowania państwa. Podstawową rolę przypisywał w tej mierze partiom politycznym. Podkreślał, że bardzo szybko stały się one monopolistami w pośrednictwie, wykazując się przy okazji brakiem efektywności, hamując dalszy rozwój społeczny, wręcz pasożytując na społeczeństwie. Rozważania o pośrednictwie partyjnym były dla Makowskiego zasadniczym źródłem refleksji o dobrym i złym

pośrednictwie. Za kryterium dodatnio kwantyfikujące pośrednictwo skłonny był uznawać jego charakter – pozytywny stosunek do służby społecznej.

Makowski zwracał uwagę na przewartościowania w obrębie treści konstytuujących gwarancje negatywne. Zasadnicze tezy to: ostateczne odrzucenie materialnych podstaw państwa prawnego, czego najbardziej skrajnym wyrazem była jego zdaniem teoria normatywna Kelsena, uczynienie z zasady podziału władzy zastygłego i niewspółczesnego, wręcz mistycznego dogmatu, nadanie wolności charakteru pozornie liberalnego, faktycznie zaś anarchicznego, bo opartego na uznaniu jej za zjawisko pozaprawne. Na liście winnych tego ostatecznego przewinienia umieszczał Jellinka i Kelsena. Stanowisko Makowskiego w sprawie wolności zmuszony byłem uznać za uproszczenie służące dyskredytacji obcego mu ideału.

Podkreślenia wymagają ustalenia Makowskiego w przedmiocie reinterpretacji równości prawnej. Zwracał on uwagę na upowszechnienie się nowego, pozytywistycznego ideału zrywającego z arytmetyczną i mechaniczną równością prawnokarną jako niesprawiedliwością. Opierał się miał on na indywidualizacji sprawiedliwości i polegać na dostosowaniu kary (a w przyszłości środka obrony społecznej) do sprawcy, a nie przestępstwa.

Autor, nie zapominając o złożoności pojęcia równości, analizował jego dynamizm także na gruncie prywatnoprawnym i publicznoprawnym. W pierwszym przypadku dostrzegał zjawisko analogiczne jak w prawie karnym – odchodzenie od formalnie pojmowanej równości (ustawy moratoryjne, ochrona stosunku najmu, reforma rolna), w drugim proces przeciwny – stopniowe rozmontowywanie systemu wyłączeń cenzusowych. Te przeciwstawne procesy stanowiły w jego przekonaniu etap prospołecznej ewolucji.

Odkrywam i analizuję także opisywane przez Makowskiego zjawisko „fetyszyzacji prawa”. Jego źródło tkwić miało w naiwnym przekonaniu o stabilizacji prawa i jego zasad. Powszechna wiara w niezmiennosc i trwałość zasad dowodzi zaś czegoś przeciwnego – stanowi zapowiedź ich końca. Fetyszyzacja, jak zakładał, wspiera się na przekonaniu, że wobec każdorazowego wystąpienia wymagającej rozwiązania komplikacji społecznej należy stworzyć nowe, odpowiednie normy. Wielosc komplikacji pociąga za sobą wielosc norm. Oczywiście norm jest coraz więcej - nikt ich wszystkich nie zna i nie rozumie, a mimo to wszyscy skłonni są wierzyć, że nie pozostaje nic innego niż dalsze trwania w tym uporze i kontynuowanie akcji ustawodawczej. Fetyszyzacja prawa pociągać ma za sobą m.in. konsekwencje w postaci obniżenia jakości tworzonego prawa, w tym wzrostu liczby luk logicznych i konstrukcyjnych, obniżenia się stopnia świadomości prawnej i powstania

zjawiska „kultu formy”. Ostatnie, utożsamiane przez autora z bezrefleksyjną akceptacją wszystkich wypowiedzi ustawodawcy – powszechnością przekonania o możliwości rozstrzygnięcia przez normę wszystkich hipotetycznych stanów faktycznych, skutkowało dalszą destrukcją postaw obywateli – pochwałą społecznego wycofania i bierności. Sytuację komplikowało zderzenie statyki prawa i nabierającej tempa dynamiki życia społecznego. Refleksje Makowskiego także dzisiaj brzmią aktualnie.

Makowski oceniał Polaków. Nie miał wątpliwości, że cechują się brakiem systematyczności i wytrwałości, natomiast zawsze mieli skłonności do „efekciarstwa”, nagłych i błyskotliwych zrywów. Co ciekawe liberalizm nie był pierwotnie zdaniem Makowskiego siłą destrukcyjną. Kojarzony z przeciwstawieniem się absolutyzmowi identyfikowanemu z zaborcami wzmacniał poczucie wewnątrznarodowej solidarności. Wobec zaś specyficznej postawy zaborców wykazującej się nadprogramową biernością w zakresie realizacji polskich potrzeb wymuszał wiele równie nadprogramowych form aktywności społecznej. Tak pojmowany liberalizm, łączony wbrew oryginalnym założeniom z niechęcią wobec państwa jako instytucji opresyjnej, stał się obciążeniem dla odrodzonej Polski. Utrwalony kod pojęciowy nakazywał traktować Polskę jak każde państwo, a zatem podmiot obcy. Równoległe zaistniały dwa zjawiska – w naturalny sposób wyhamowała akcja społeczna, a młode i niedoświadczone państwo przejęło szereg zadań realizowanych dotąd przez społeczeństwo. Zasadniczym problemem był pozaborczy typ postawy wyrażający się w deficycie poczucia solidarności społecznej. W tym złożonym układzie destrukcyjną rolę odegrała także tradycja swawoli odróżniana przez Makowskiego od wolności łączonej z odpowiedzialnością i obowiązkiem. Sprzężenie wymienionych wyżej negatywnych czynników fundować miało „pokraczną ideologię indywidualizmu”, cechującą się: biernością, przesadnym krytycyzmem, pochwałą abstynencji obywatelskiej. Makowski nie miał wątpliwości, że potrzebna jest odpowiednia akcja wychowawcza. Zagadnienie wychowania nowego obywatela miało się stać zadaniem nowej demokracji – państwa społecznego.

Krytyczny stosunek do polskiej demokracji parlamentarnej narastał wraz z upływem czasu. Badania dowiodły, że nie wykazując się większą oryginalnością w doborze argumentów, przeszedł Makowski drogę od idealistycznej wiary, przez stonowaną krytykę, do permanentnego potępienia zarówno rozwiązań instytucjonalnych, jak i praktyki politycznej. To ostatnie było już udziałem autora świadomie wnoszącego konstrukcje państwa społecznego.

Przyglądając się innym reżimom demokratycznym, Makowski forsował tezę, iż nie istnieje już czysta liberalna demokracja. Polu badawczemu zmuszony byłem przypisać

zasadniczo ekstensywny charakter, ustaliłem bowiem, że na opisywane systemy patrzył on z perspektywy dokonanego już w Polsce przełomu politycznego. Jest rzeczą zrozumiałą, że zasadniczym celem jego rozważań było potwierdzenie i uzasadnienie kierunku obranego przez Polskę.

Za szczególnie istotne uznałem pytania i wątpliwości odnoszące się do Francji. Makowski dostrzegł dwie Francje – pierwszą opartą na demoliberalnym pozorze i drugą zmierzającą ku nowej społecznej rzeczywistości. Analiza prób ewolucyjnego oswojenia syndykalizmu prowadziła go w ostateczności do sprzecznych konkluzji, owych sprzeczności nie niwelował nawet moment oceny. Najistotniejsze jest to, że przyjmował do wiadomości nowoczesne zjawisko w postaci integracji syndykalizmu w drodze wchłonięcia przez państwo związków zawodowych i różnego rodzaju organizacji społecznych.

Nie mniej istotne były rozważania poświęcone państwom nadbałtyckim i USA. W tym pierwszym wypadku Makowski w oryginalny i rzeczowy sposób uzasadnia źródła zwycięstwa liberalnego, a nawet radykalno-liberalnego modelu państwa. Wiąże je z przeszłością i strukturą społeczną. To w szczególności przewaga ludności rolniczej i drugorzędna rola przemysłu sprzyjać miały rezerwie wobec koncepcji socjalistycznych i syndykalistycznych. Przyglądając się natomiast polityce Roosevelta, widział w niej autor próbę uspołecznienia wybujałego amerykańskiego indywidualizmu, udanej socjalizacji sfer pozostawionych dotąd swobodnym zachowaniom jednostek, a tym samym realizacji zasad sprawiedliwości społecznej. Gwałtowne przemiany wiązał z kryzysem. Wyrażał przekonanie, że Ameryka wyprzedza Francję w dziele socjalizacji. Źródłem tej przewagi miała być doceniająca rolę praktyki i odziedziczona po Anglikach kultura polityczna.

Za wspólny mianownik pomiędzy fałszywymi alternatywami uznawał Makowski przeciętność. Wyróżniał dwie jej skrajne formy: liberalną i kolektywną. Pierwsza z nich opierać się miała na przeciętnej jednostce, druga na masie przeciętnych jednostek. W tle prowadzonej przeze mnie analizy pozostawało w związku z tym pytanie o rolę przeciętności w państwie społecznym.

Analiza prowadzona w ostatnim z punktów rozdziału 3. skłoniła mnie do kilku wniosków. Generalizując – nie ma u Makowskiego próby całościowego ujęcia i kompleksowej oceny totalizmów. Z całą pewnością jego teksty obfitują w wiele błyskotliwych i zaskakująco świeżo brzmiących refleksji. Od czasu do czasu przeplatają się one z tezami brzmiącymi dość naiwnie. Wytlumaczeniem tej przypadłości jest zapewne brak stosownej perspektywy historycznej, czasami deficyt informacji, niekiedy też z różnym powodzeniem maskowana próba obrony osobistych przekonań ideologicznych.

Zainteresowania Makowskiego nie rozkładają się równomiernie. Zdecydowanie dominuje problematyka radziecka. Przy wszystkich zastrzeżeniach do analizowanych systemów, sympatie odnajdziemy wyłącznie w stosunku do Włochów. Uznałem, że wartość rozważań poświęconych systemom totalitarnym wyraża się w nieuchronności zestawień i porównań z państwem społecznym. W tym stanie rzeczy niewątpliwie rudymmentarny charakter miała odpowiedź na pytanie o to, co Makowski uczynił z narzucającymi się podobieństwami pomiędzy systemami. Założyłem, że informacji o państwie społecznym dostarczą nam zarówno wymagające weryfikacji autorskie interpretacje, jak i zbywanie milczeniem, względnie bagatelizowanie ewentualnych analogii.

W odniesieniu do kwestii szczegółowych za najistotniejsze uznać należy uwagi o jakości człowieka i rozwoju więzi społecznych. Ich analiza skłoniła mnie do wniosku, że Makowski przyjmował istnienie zależności – im więcej solidarności organicznej, tym mniejsze zagrożenie totalitaryzmem. Ułatwieniem sukcesu totalitaryzmu miało być dlań uniwersalne zjawisko niwelacji. Stanowi ono – taki wniosek wysnuć można z jego uwag – źródło i cechę komunizmu oraz, ze względu na zasadniczo wyższy poziom rozwoju społecznego, wyłącznie cechę systemu nazistowskiego i faszystowskiego.

Znaczącą rolę przypisywał Makowski deficytowi więzi społecznych, traktował systemy totalne jako próbę rozwiązania dylematu jednostki zmęczonej indywidualizmem, bezsilnością wobec komplikującej się rzeczywistości. Autor sugestywnie przekonywał o naturalnej przewadze momentu emocjonalnego jako łatwiej przyswajalnego przez przeciętnego człowieka; przekonywał, że chce on jedności, bo wcześniej jej nie miał, gdyż mu ją odebrał liberalizm, który splótł się z komplikacją życia. To spostrzeżenie stanowi częściowe wyjaśnienie totalitaryzmów włoskiego i niemieckiego, zarazem jednak, o czym przekonuje Makowski, w wysoce ograniczonym stopniu może być wytłumaczeniem genezy komunizmu. Uniwersalne znaczenie w przypadku wszystkich systemów odrywa natomiast argument o instynkcie społecznym, skłaniającym jednostkę do gromadnej egzystencji.

Cechą państwa totalnego są także uniformizacja (Makowski dostrzega tutaj wielość funkcji tej cechy) oraz integracja i monopolizacja pośrednictwa. Pośrednictwo traktował autor jako środek integracji. Monopolizację pośrednictwa z kolei utożsamia z upaństwowieniem wyrażającym się w ramach rządów monopartii, ale także fasadowości, fikcyjności – faktycznym braku pośrednictwa. Autor zauważał, że znikają co prawda stanowiący przekleństwo liberalizmu niezależni pośrednicy, w ich miejsce wchodzi jednak jeden totalny pośrednik – państwo, które za pomocą swej pośredniczącej funkcji integruje ze sobą społeczeństwo.

Źródłem powodzenia państwa totalnego jest także umiejętne kreowanie kultury entuzjazmu. Obejmuje ona dwa elementy – techniczny, utożsamiany z propagandą oraz ideologiczny. Ich efektywność wzrasta w miarę podnoszenia się stopnia uniformizacji. O sile propagandy decyduje także relacja między elementem przedmiotowym (treścią propagandową) a jej nośnikami (funkcjonariuszami państwa). W ich przypadku ten stosunek wyraża się w internalizacji treści składających się na kulturę entuzjazmu (ideologia i propaganda).

**Część II** pracy składa się z **dwóch rozdziałów**. Ten układ odwzorowuje założenie o istnieniu dwóch państw społecznych, które sygnalizowałem na początku niniejszego autoreferatu. W konsekwencji rozdział 4. poświęciłem państwu społecznemu *sensu largo* (*Państwo społeczne sensu largo. Essentialia negotii nowej syntezy*), a rozdział 5. konkretnemu polskiemu państwu społecznemu (*II RP jako państwo społeczne (sensu stricto)*).

**W ramach pierwszej z wymienionych jednostek** prowadziłem analizę, podążając tropem wyznaczonym przez samego Makowskiego. Przebiegała ona od społeczeństwa (punkt 1.) przez państwo (punkt 2.) do nowych zasad porządku społecznego (punkt 3.).

Zasadne wydawało mi się w szczególności ustalenie wyobrażeń autora na temat istoty procesów zespalających, reguł konstytuujących rozmaite formy życia społecznego, zrekonstruowanie definicji państwa społecznego, pojęcia władzy, typów kierownictwa, stopnia otwartości państwa społecznego *sensu largo*, a więc gotowości absorpcji przez jego konstrukcję różnego rodzaju przewartościowań warunkowanych dynamiką stosunków społecznych. Próbowałem także ustalić istotę socjalizacji, w szczególności tego jej elementu, który Makowski w społecznym metajęzyku określał jako państwową integrację zrzeszeń społecznych. Nie mniej ważne wydawało mi się zagadnienie pośrednictwa politycznego, zmierzałem zatem do ustalenia wyobrażeń autora o opinii publicznej, reklamie politycznej, dobrym i złym pośrednictwie politycznym, wartości jednostki jako elementu procesów społecznych, kulturze entuzjazmu i jej elementach składowych. W ramach analizy zasad nowego porządku społecznego na pierwszym planie umieściłem prawo; zmierzałem do odkodowania treści wskazań polityki prawa, następnie zaś odkrycia i zweryfikowania konstrukcji normy prawnej oraz ładu prawnego. Niezbędne wydawało mi się określenie treści łączonych z nowym społecznym znaczeniem równości, wolności, własności, pracy oraz sprawiedliwości społecznej.

Za kluczowe uznałem zagadnienie definiowania równości, w tym społeczny dylemat społecznego wyrównania nierówności. Stąd też wynikała konieczność analizy miary nowej



równości – wartości społecznej całkowitej oraz kryteriów różnicowania indywidualnego statusu (indywidualizacja w górę, indywidualizacja w dół).

Założyłem, że kontynuacja badań nad wolnością powinna objąć refleksję nad zakresem dopuszczanej przez Makowskiego możliwości świadomego wyboru ograniczeń wynikających z rozwoju organizacji społecznej, także nad stosunkiem między wolnością, a świadomością i odpowiedzialnością oraz charakterem relacji między wolnością a prawem.

Ostatnim zagadnieniem było ustalenie treści określających sylogizm nowej sprawiedliwości. Powyższe wymagało sprecyzowania wyobrażeń Makowskiego o klasycznej, wspierającej się na własności, formule sprawiedliwości (*suum cuique tribuere*), po wtóre zestawienia tak osiągniętego rezultatu z formułami nowymi, opartymi na pracy i potrzebie.

W rozdziale 4. próbowałem także wskazać źródła i zakres inspiracji naukowej.

**W rozdziale 5.** jako najbardziej oczywiste kryterium analizy przyjąłem element temporalny. Odpowiada on ewolucji, którą przyszedł Makowski. Wiodła ona od kooperacji analizowanej w punkcie 1. (*Submodel kooperacji*), przez koordynację przechodzącą w integrację, której znamion poszukiwałem w punkcie 2. (*Organizacja społeczeństwa w jego państwowym współdziałaniu. Między koordynacją a integracją*) aż po integrację, jako stan rejestrowany przez autora u schyłku II RP (*Submodel integracji*).

Cele badawcze to powiązane z submodelem kooperacji pytania o pożądany status organów państwa, w tym w szczególności sądów oraz optymalny model stosunków społecznych (pkt 1.).

W dalszej części rozdziału zmierzałem do ustalenia sposobu identyfikowania przez Makowskiego idei państwa społecznego. To złożone pole badawcze. Wiązało się ono z koniecznością określenia relacji pomiędzy ideą państwa społecznego a normą i praktyką autorytaryzmu. Z góry przyjąłem, że pochodną podporządkowania się solidarystycznej dominancie musi być specyficzny stosunek do idei państwa społecznego. Stąd wynikała postawiona już na wstępie pracy teza, iż Makowski akceptował zasadę wtórności idei. Niezbędne wydawało mi się także ustalenie treści ewoluujących poglądów na społeczeństwo i państwo. Kolejność czynności badawczych korespondowała z układem analizy w rozdziale 4. Zamierzałem w ten sposób zapewnić maksimum przejrzystości opisu oraz ułatwić badania porównawcze. Podstawowe znaczenie przypisałem odtworzeniu poglądów Makowskiego na dekalog Konstytucji kwietniowej, określanej przezeń jako deklaracja solidarności społecznej. Szczególnie interesował mnie stosunek autora do art. 7 przekreślającego indywidualistycznie pojmowaną zasadę równości. Podyktowane było to koniecznością określenia roli elitaryzmu jako komponentu państwa społecznego. Analiza miała też przybliżyć czytelnika do

odpowiedzi na pytanie o wpływ Makowskiego na finalny kształt dekalogu. W części poświęconej państwu dążyłem do uchwycenia aktualnego etapu ewolucji wyobrażeń Makowskiego o celach państwa, funkcjach organów państwa i wzajemnej między nimi relacji.

W ramach ostatniego punktu rozdziału 5. zmierzałem do zderzenia świeżo wypracowanych – idei i normy (dekalog) z praktyką; zająłem się także techniką, ściślej rekonstrukcją budowanych przez Makowskiego uzasadnień dla dynamiki dekompozycji obozu sanacyjnego i jego, na krótko, w konstytucji zarejestrowanych założeń.

Analiza skłaniała mnie do wielu szczegółowych obserwacji i wniosków. W ramach tej syntetycznej prezentacji zmuszony jestem ograniczyć się do najistotniejszych.

Potwierdziły się wstępnie formułowane we wprowadzeniu hipotezy odnoszące się do stopnia samodzielności naukowej Makowskiego. W pracy, szczególnie w drugiej jej części, miałem sposobność wskazywać na wiele, głównie solidarystycznych inspiracji i zapożyczeń. Sam autor miał świadomość, że nie działa w próżni – nie tylko społeczno-politycznej, ale i naukowej. Choć przyszło mi komentować wyjątkowo wyraźne analogie (m.in. Petrażycki, Duguit, Hauriou), nie miałem i nie mam także wątpliwości, że nie podważają one samodzielności i oryginalności konstrukcji wzniesionej przez autora; nie była to kompilacja – przeciwnie, spójna i konsekwentna (choć ewoluująca) wizja państwa.

Zasadne okazało się założenie metodologiczne wyrażające się w wyróżnieniu dwóch państw społecznych. Niewątpliwie ułatwiało ono analizę i prezentację dorobku Makowskiego. Badania wykazały, że dochodziło do przenikania się obydwu bytów, inspirującego wpływu teorii na praktykę i zjawiska przebiegającego w odwrotnym kierunku. Inspiracja realizowała się w wielu wymiarach, począwszy od sprokurowania ogólnej refleksji, czy też potwierdzenia, którejs z solidarystycznych prawd, po bezpośredni wpływ wyrażający się w stawianiu konkretnych zadań. Tego rodzaju zależności dostrzegłem m.in. pomiędzy rozważaniami o statusie prezydenta a teoretycznym ujęciem władzy i kierownictwa oraz wyróżnieniem pojęcia zwierzchnictwa. Generalnie realizacja konkretnych zadań wymuszała podjęcie czynności w obydwu płaszczyznach państwa społecznego. W pierwszej, ogólnej następowała akomodacja nowych treści do istniejącego zespołu twierdzeń, niejako dopasowanie nowego, czy zmienionego, względnie doprecyzowanego elementu. Równolegle w drugiej z płaszczyzn Makowski musiał podejmować działania znacznie bardziej konkretne, często polityczne, m.in. związane z kreowaniem „kultury entuzjazmu”. Te działania były oczywiście realizowane przy wykorzystaniu środków składających się na państwo społeczne *sensu largo*. Konkretnie czynności to także budowanie propozycji zmian ustawodawczych

i ich uzasadnianie, bądź samo ich uzasadnienie, przy wykorzystaniu metanarzędzi wypracowanych w ramach metapaństwa. Oczywiście nie przekreślało to samodzielności Makowskiego, więcej nawet uzasadniało tezę o proporcjonalnym wzroście stopnia samodzielności w miarę podnoszenia się ogólności refleksji. Zasadą wynikającą z istoty obu ujęć jest większa ogólność, a zatem także większa trwałość państwa *sensu largo*. Oczywiście nie obywało się bez „zgrzytów”. Sam Makowski musiał czuć się niejednokrotnie zakłopotany, dopasowując elementy należące do dwóch państw, zwłaszcza wobec trudności z określeniem tempa i kierunku dynamiki życia politycznego w polskim państwie społecznym. Tak było choćby z szeroko komentowanym w książce problemem jednoznacznego zdefiniowania państwa społecznego. Odnotowywana przez mnie w rozdziale 4. chwiejność i niejednoznaczność zabiegów definicyjnych pozostawała niewątpliwie w związku ze zmiennym, co do kierunku i zakresu, wpływem procesów należących do konkretnego, polskiego państwa społecznego. Bez wątpienia konstrukcja państwa społecznego *sensu largo* przygotowana była na absorpcję różnego rodzaju przewartościowań związanych z dynamiką stosunków społecznych.

Oparciem dla koncepcji państwa społecznego w obydwu jej wymiarach był solidaryzm. Z perspektywy ustaleń dokonanych w książce wydaje się on wyjątkowo poręcznym narzędziem dla każdego, kto zmierza do legitymizacji nowych porządków społecznych. Makowski, nie on jeden oczywiście – wbrew Duguitowi nadawał mu wymiar polityczny i quasi-doktrynalny. Tak pojmowany solidaryzm stawał się niejednokrotnie źródłem łatwych, bo ogólnych i ogólnikowych odpowiedzi na trudne pytania. Ocena ta współgra z odnotowywaną w rozdziale 4. deklaracją wspomnianego Duguita o potrzebie zastąpienia zawłaszczanego przez politykę pojęcia „solidarności” mniej medialną, a w każdym razie w miarę neutralną politycznie – „współzależnością” (*interdépendance*).

Uzasadniając konstrukcję opracowania, podkreślałem znaczenie solidarystycznej dominanty. Jej rola okazała się wszechstronna. W gruncie rzeczy każdy element koncepcji państwa społecznego stanowił pochodną konstytuujących ją wyobrażeń. Istota dominanty sprowadzała się do obiektywizowania niemożności sprecyzowania kierunku rozwoju społecznego. Makowski konsekwentnie powtarzał, że życie społeczne, będąc przeznaczeniem człowieka, podlega postępującej komplikacji. Niezmiennie wyrażał też przekonanie, iż opiera się ono na procesach zespalających, a żadna jego postać nie ma charakteru stałego i zostanie zastąpiona przez nową, obiektywnie doskonalszą. Ostatnie założenie, niewątpliwie wspierające się na autorytecie Petrażyckiego, brzmi wyjątkowo optymistycznie. To jednak pozór. Pierwotnie zabarwiony idealizmem, wyrażającym się choćby w wierze w świat bez

kary, przerodził się on przecież w cyniczną i instrumentalną legitymizację wszystkiego, co nowe, a przez to, że nowe, to *ex definitione* doskonalsze.

Badania dowiodły, że integralnymi elementami koncepcji były dynamizm i otwartość. Przełożone na język i praktykę polityki otwierały one pole dla usankcjonowania zachowań *stricte* pragmatycznych. Taki właśnie charakter miało m.in. pojęcie rozumu politycznego. Analiza wykazała, że wymienione cechy, relatywizując i subiektywizując koncepcję polskiego państwa społecznego, nakazywały Makowskiemu zaakceptować niekonstytucyjną praktykę polityczną zarówno przed, jak i po wejściu w życie kwietniowej ustawy zasadniczej. W tym stanie rzeczy koncepcja państwa społecznego stawiała się naukowym alibi dla dokonujących się w Polsce przemian, a idea, w tym wypadku wyobrażona przez państwo społeczne, zaczynała uzasadniać system, który ją samą spychał na margines. Okazało się, że Makowski odrzucał racjonalistyczne i indywidualistyczne przekonanie o primacie idei i konieczności uzgadniania z nią programu, normy i praktyki politycznej. Czynił to, przyjmując do wiadomości stratyfikację narzuconą przez dynamiczną rzeczywistość. Nową drogą, którą należało podążać, znaczyły kolejno: praktyka, norma i idea. Istotne jest to, że dominującej roli praktyki nie podważało w tym układzie ani przejście do sfery normy, ani też osiągnięcie jakiegś w końcu zawsze przejściowej konstrukcji ideologicznej (czy też programowej).

Potwierdzeniem powyższych spostrzeżeń są rozważania Makowskiego o władzy i prawie. Przyjmował on, że władza jest stosunkiem społecznym realizującym się w ramach korelatywnych emocji psychicznych. Zakładał także, iż siła jest cechą, a nie istotą władzy, przymus natomiast nie jej źródłem a następstwem. Istotnym uzupełnieniem tych tez było wyrażane przezeń przekonanie, że siła władzy pozostaje w związku z intensywnością przymusu. Ściślej - im mniej przymusu, tym władza jest silniejsza. Nie miał też Makowski wątpliwości co do zakresu działania władzy jako funkcji społecznej. Nie powinien on jego zdaniem i nie może znajdować ograniczeń. To władza określa obszar swego działania, tożsamy z zakresem działania państwa i w jego ramach podejmuje stanowcze decyzje. Interpretując rozważania Makowskiego, miałem pełne prawo napisać, że w świetle jego ujęcia władza nie ma konkurencji.

Przytoczone założenia są wstępem do podważenia klasycznej funkcji prawa, niekiedy wręcz deprecjonują rolę elementu normatywnego. Retorycznie pytałem, czy norma kojarzona z przymusem, a więc słabością ma prawo aspirować do roli podstawowego instrumentu rządzenia. Nie to jest jednak najistotniejsze. Makowski stawiał tezę o kumulatywnym

charakterze elementów przesądających o bycie normy. Wyróżniał trzy takie elementy, tj. pochodzenie od państwa, stan czynny mocy obowiązującej oraz rzeczywiste postępowanie. Następnie zaś przyjmował, że charakter obligatoryjny posiada wyłącznie ostatni z nich. Powyższe uznałem za mistyfikację, której ramy wyznacza już samo zderzenie z twardą rzeczywistością polityczną. Nie trzeba chyba przekonywać, że zwłaszcza w warunkach autorytarnego państwa taki stan nie jest możliwy. Potwierdzają to zresztą uwagi samego Makowskiego, który obnażając mechanizm indywidualistycznej fikcji o możliwości rozległej obywatelskiej partycypacji we władzy, równolegle konstruował realistyczny, oparty na elitarystycznych podstawach obraz państwa. Autor przyznawał bowiem, że „wola narodu” to nic więcej niż „zbiorowa aprobatą indywidualnej inicjatywy”, iż „źródłem”, jak się wyrażał „rzekomej woli ludu” jest „działalność agentów”, kreujących wyobrazenie ludu o tym, co jest potrzebą społeczną. W tym ujęcie „rzekomość” odnosi się nie tylko do woli, ale i potrzeby. Ta ostatnia jest potrzebą kierowników społecznych, względnie projekcją ich wyobrażeń o potrzebie utożsamianej z dobrem społecznym. Interpretując rozważania Makowskiego, powiedzieć można, że agent działa jak pośrednik – tworzy i identyfikuje potrzeby, a potem przekonuje o konieczności ich zaspokojenia. To ostatnie zadanie realizuje na dwa sposoby. Pierwszy polega na utożsamieniu inicjatywy z aprobatą, drugi na skutecznym narzucaniu swej woli (inicjatywy zaradczej) „organowi aprobaty społecznej”. W praktycznym wymiarze polskiego państwa społecznego przekładało się powyższe na uznanie przez Makowskiego dominacji egzekutywy nad legislatywą, pociągało też za sobą arogację klasycznych kompetencji parlamentu przez Prezydenta i rząd (dekrety) oraz sugestywnie konstruowany obraz braku profesjonalizmu parlamentarzystów. Ostatnia z przytoczonych ocen stanowiła uzasadnienie dla ograniczenia ustawodawczych kompetencji izb oraz sformułowania fikcyjnego, bo niemożliwego do zrealizowania przez osłabiony parlament, postulatu wzmocnienia jego funkcji kontrolnej. Powiedzieć można zatem, że wbrew swoim własnym sugestiom Makowski, twardo stąpając po ziemi, przywracał do życia dwa deprecjonowane, a przesądające o bycie (obowiązaniu) normy elementy.

Inną sprawą jest ustalenie treści tego, co obowiązuje. Także jednak w tym zakresie nie ma obawy chaosu związanego z indywidualnymi ocenami dokonywanymi przez jednostkę. Sposób rozumienia normy pochodzącej od państwa określa ono samo, jego organy. Autor uzasadniał konieczność podporządkowania się dokonywanej w procesie stosowania prawa interpretacji. W rozdziale 4. ustaliłem, że Makowski nie odrzucał sankcji. W warunkach życia państwowego, w szczególności w warunkach autorytarnego państwa wystarcza przecież sam

fakt istnienia środków składających się na przymus oraz wyobrażeń o tych środkach, by zapewnić posłuszeństwo temu, co za obowiązującą normę uzna władza. Tutaj pojawia się inne zagrożenie. Makowski pochwała coś, co określano w międzywojennym dyskursie jako esencjonalność prawa; jest zwolennikiem zwrotów niedookreślonych, kreujących znaczny obszar luzu decyzyjnego. Tym samym akceptuje stan niepewności prawa, realizujący się w następstwie poddania organów stosujących prawo, zwłaszcza sądów, zorganizowanej politycznej presji. Szczegółowe koncepcje Makowskiego ten stan sankcjonują. Niestety, o czym przekonują zwłaszcza ustalenia dokonane w rozdziale 5., potwierdza się w odniesieniu do prawa ogólna diagnoza – prawo i praktyka jego stosowania stają się zgodnie z prawidłami nowej triady (praktyka – norma – idea) instrumentem praktyki politycznej.

Generalnie, jeśli na system protegowany przez Makowskiego spojrzymy z perspektywy jednostki, to okaże się, że traci ona oparcie w prawie. Nie ogranicza ono już teraz władzy państwowej, znikają na dobre „gwarancje negatywne”, które służyły jednostce przeciwko państwu. Obniżenie roli prawa, wszak życie społeczne nie uznaje próżni, prowadzi do wzmocnienia pozycji zwyczaju oraz bieżącej praktyki politycznej, te zaś dodatkowo i konsekwentnie wzmacniają pozycję władzy. Proces ten utwierdza zdegradowanie społeczno - politycznej roli „starych”: „pośredników” i „pośrednika”, a więc partii i parlamentu.

Władza, partycypacja we władzy rozumianej podmiotowo, nieodłącznie wiąże się z zagadnieniem nowej stratyfikacji społecznej, z problemem elity. Uwaga ta odnosi się do obydwu wymiarów państwa społecznego. Przypatrując się Makowskiemu, pytałem – „Jak i na jakich podstawach budować elitę ? Czy może ona trwać niedeprawowana przez fakt uczestnictwa we władzy?”. To pytania oczywiste, ale zarazem bardzo potrzebne. Makowski poszukiwał i uzasadniał rację bytu politycznej elity, do której sam należał. Pisząc o zagadnieniu elity, w naturalny sposób odwoływałem się do tradycji antycznej – Platońskiej wiary, a następnie zwątpienia w elitę (koncepcje państwa pierwszego stopnia oraz koncepcja państwa praworządnego) oraz Cycerońskich rozważań o nowej arystokracji, rozważań, co istotne, zabarwionych fatalizmem i konformizmem oraz przesiąkniętych determinizmem.

Kiedy w rozdziale 4 podejmowałem próbę ustalenia istoty równości w państwie społecznym, operowałem w ślad za Makowskim takimi m.in. pojęciami, jak: „wartość społeczna całkowita” czy też „kryterium roli kierowniczej”. Zwraçałem uwagę na tajemniczo brzmiące założenie, iż kryterium to wypełniają „realne społeczne wartości”, których miarą jest „stosunek do będącej w toku przebudowy społecznej”. Założenia te dopełniało w logiczny sposób podkreślenie szczególnej roli emocji obowiązku. Z tego opisu i ustaleń wyłania się

także pochwała konformizmu. Także jako postawy tych, którzy, jak Makowski, do szeroko rozumianej elity należeli, tych których pozycja w systemie była faktycznie pochodną „stosunku do będącej w toku przebudowy społecznej”.

Powracając do pytania zadanego w rozdziale 1., zastanawiałem się, co zaprowadziło Makowskiego na pozycje, które zajął pod koniec lat 30. XX wieku. Już analiza przebiegu prac nad przyszłą Konstytucją kwietniową przekonywała o jego specyficznym statusie w grupie rządzącej, o tym, że nigdy do końca nie stał się pełnoprawnym członkiem wąskiej, rządzącej elity. Ocenie tej nie przeczą moim zdaniem kolejne awanse i coraz ściślejsza identyfikacja z piłsudczykowską elitą. Z czasem spośród ludzi mu bliskich ze względu na przeszłość i wyznawane ideały pozostali nieliczni. Stąd zapewne brała się aprobata dla linii politycznej sanacji, gdy premierem został Kościółkowski. W zakończeniu zastanawiałem się nad źródłami pochwały, ba – nawet afirmacji dla praktyki, która po strąceniu Kościółkowskiego postawiła na Sławoja, czy też aktywne poparcie dla systemu opartego na jawnym zerwaniu z literą prawą oraz z tym związane wystąpienie przeciwko sanatorowi sanacji w osobie Sławka? Zasadnym wydawało mi się otwarte postawienie pytania o to, dlaczego Makowski wciąż firmował swoim nazwiskiem dalszą ewolucję systemu. Nie znalazłem jednej odpowiedzi – wszystkie dokonane wcześniej ustalenia wskazywały, że musiała być ona złożona. W tym niejednoznacznym układzie pewną rolę musiała odgrywać próżność związana z samym faktem udziału we władzy. Nie przypisałem jej jednak zasadniczego znaczenia. Bardziej znaczące wydały mi się inne przyczyny – sygnalizowane wcześniej analogie ze stoicyzmem, stoickim determinizmem, w szczególności wspomniany konformizm. Ważne okazało się to, że Makowski nie formułował żadnych wyraźnych punktów progowych, nie wznosił żadnych jakościowych barier, obce mu było przekonanie o istnieniu czegoś na kształt arystotelesowsko-tomistycznej synerzy. Jego *arete* była mądrość, odrzucająca bunt przeciwko faktom zdeterminowanym przez zmienność, kinetyczność życia społecznego, egzystencji opartej na współzależności. Stąd wynikały zachowania mało godne, odsunięcie się od tych, którzy stali w miejscu, nie rozumieli ducha nowych czasów, symboliczne zerwanie z przeszłością przez wyparcie się związków z masonerią. W tym stanie rzeczy granice moralnej akceptacji dla tego, co zewnętrzne i nieuchronne, okazywały się wyjątkowo rozległe. Nie miałem jednak wątpliwości, że na takie ich zakreślenie był on od dawna przygotowany. Wystarczy, że przypomnimy uwagi o istocie sprawiedliwości i słuszności odtwarzane w rozdziale 2. Wobec dokonanych ustaleń trudno w ogóle mówić o jakiegokolwiek reorientacji ideologicznej Makowskiego. Nie może być inaczej, skoro gotów był on uznać, że dominacja rozumnej praktyki jest elementem społecznego ideału.

O Makowskim zapominano i zapomniano; on pozostawał w cieniu, nigdy nie był postrzegany, słusznie zresztą, jako główny rozgrywający, nie stworzył wokół siebie jakiegokolwiek zwartej grupy; także naukowej. W tej sytuacji zabrakło naturalnych kandydatów do podnoszenia jego niemałych w końcu zasług. Także sposób, w jaki pisał, nie był przepustką do pośmiertnej sławy. Prace traktujące o państwie, te które znajdowały się w naturalny sposób w centrum mojego zainteresowania, lokowały się z reguły gdzieś pomiędzy wypowiedzią publicystyczną a stricte naukową. Makowski pisał raczej dla erudytów, którzy zawsze są w mniejszości. Jego teksty były i są (dochodzi bariera historyczna) mało dostępne dla przeciętnego czytelnika.

Okazało się, że autor tytułowej koncepcji, działając na wielu frontach, umiejętnie formułując, a czasami jedynie sprawnie podchwytyjące różnorodne szczegółowe koncepcje, w żadną z nich nie był w stanie zaangażować się bez reszty. Kolokwialnie rzecz ujmując, Makowskiego wszędzie było pełno, nigdzie jednak nie był w stanie postawić przysłowiowej „kropki nad i”. Wiele straciła na tym refleksja prawnokarna, ale paradoksalnie także prawo państwowe nie zyskało w zamian pełnowymiarowego i oddanego szermierza.

## **5. Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo-badawczych (artystycznych)**

### **5.1. Obszar badawczy obejmujący status sądownictwa w II RP**

#### **Ogólna charakterystyka**

Badania obejmują teoretyczne i dogmatyczne aspekty statusu sądownictwa. Ich zasadniczym celem jest odkrycie zależności między elementami składającymi się na złożoną problematykę sądownictwa, także odkrycie i ustalenie sensu obiektywnych i uniwersalnych zagrożeń dla bytu niezawisłości, a w konsekwencji pozycji obywatela.

#### **5.1.1. *Idea niezawisłości sędziowskiej w porządku prawnym i myśli prawniczej II RP, Toruń 2009, s. 424***

Książka stanowi zmodyfikowaną wersję rozprawy doktorskiej, wyróżnionej w XL konkursie „Państwa i Prawa” na najlepsze prace doktorskie i habilitacyjne. Publikacja jest obszernym i wielopłaszczyznowym studium. Zmierzałem do uchwycenia i wytłumaczenia



zasadniczych zależności między statusem sądów i sędziów oraz dyskusją na ich temat a sferą praktyki politycznej.

Pracę otwierają uwagi poświęcone aksjologicznym podstawom porządku prawnego państwa (rozdział I). Moim celem była rejestracja dynamicznego kontekstu politycznego, odkrycia jego ewolucji, ustalenia specyfiki przeciwstawnych sobie założeń aksjonormatywnych opozycyjnych systemów: demokracji parlamentarnej i polskiego autorytaryzmu. Miałem zatem na uwadze uzyskanie instrumentów pozwalających na zrozumienie (interpretacje) tego, co umieściłem w głównym polu badawczym. Zasadnicze znaczenie miało zidentyfikowanie komponentów dwu przeciwstawnych sobie wizji społeczno-politycznych – indywidualistycznej i uniwersalistycznej.

W dalszej części książki poszukiwałem odpowiedzi na pytanie o treści wiązane z funkcjonalnymi (pośrednimi) gwarancjami niezawisłości sędziowskiej. Analizie poddałem zasady podziału władzy, niezawisłości sądów, praworządności (państwa prawa). Interesowało mnie uchwycenie sensu nadawanego tym zasadom, a w konsekwencji zbudowanie rzetelnej odpowiedzi na pytanie o ich gwarancyjną funkcję. Uwzględniłem dynamikę procesów społecznych, w następstwie czego korygowałem treści zasad i ich zmienny wpływ gwarancyjny. Pomocnym instrumentem analizy okazały się zdefiniowane wcześniej kategorie pojęciowe w postaci indywidualizmu i uniwersalizmu.

W rozdziale III. ustaliłem prawny status sądów i sędziów w II. RP. To najobszerniejsza część pracy, o czym przesądziły: wyjątkowo rozległy, zarówno z podmiotowego, jak i przedmiotowego punktu widzenia, zakres analizy oraz „permanentna” ewolucja dokonująca się w ramach porządku normatywnego państwa. Wychodząc z założenia, że kierunki i zakres owej ewolucji stanowią jedną z zasadniczych osi inspiracji dyskusji o idei, zakładając także, że sam porządek normatywny (jego treść) jest źródłem wiedzy o niej, nie mogłem pozwolić sobie na bardziej syntetyczne ujęcie zagadnienia. W tej części pracy omawiam ustrojowe i pragmatyczne regulacje zaborcze, proces unifikacji oraz kodyfikacji wymiaru sprawiedliwości, pozycję sądownictwa w obydwu konstytucjach oraz w ustawodawstwie zwykłym. Na pierwszym planie umieszczam analizę prawa o usp. Ma ona charakter historyczny – wychodzę od ustaleń odnoszących się do aktu w pierwotnym jego brzmieniu, by przejść do opisu, krótkiej liberalizacji, a następnie głębokiej reakcji podporządkowującej sądy egzekutywie. Rozdział zamyka odrębna analiza statusu sędziów, asesorów i ławników innych sądów niż powszechny.

Sądownictwo skazane było na systematycznie postępujący proces podporządkowywania egzekutywie. Treść regulacji oraz proces ewolucji, jakim zostały one poddane, odpowiadają

ustaleniom zawartym w rozdziałach I i II. Realizacja idei solidaryzmu wymagała w imię zespolenia obywatela z państwem ofiar, także tych złożonych przez sędziów i sądownictwo. Rewizja regulacji pragmatycznych pokazała, że uniwersalistycznie nastawione państwo nie mogło i nie chciało pozwolić sobie na zbyt daleko posunięte ryzyko kontestacji ze strony sędziów.

Rozdział IV stanowi naturalne zamknięcie rozważań. Przystępując do opisu dyskusji, stawiałem przed sobą zadanie syntetycznego przedstawienia jej charakteru i przebiegu. Dysponowałem tutaj zasadniczym atutem w postaci ustaleń dokonanych w rozdziale II oraz III (krytyczna analiza międzywojennych interpretacji regulacji pragmatycznych). Ułatwiało to analizę, pozwalało też na jej uproszczenie, choćby w drodze odesłań do wątków już w pracy poruszanych. W rozdziale IV podjąłem się przeprowadzenia ogólnej charakterystyki dyskusji o idei oraz systematyzacji podstawowych pojęć. Kierunek dalszej analizy był konsekwencją dokonanej systematyzacji. W pierwszej kolejności przedstawiłem dyskusję poświęconą gwarancjom niezawisłości formalnej (ustrojowym i procesowym), następnie zaś niezawisłości faktycznej (wewnętrznym i zewnętrznym).

Badania skłoniły mnie do wniosku, że przebieg i otwartość dyskusji determinowane były przez zachowania egzekutywy odpowiadającej za stanowienie i wykonywanie prawa. Okazało się także, iż poziom gwarancji (*de iure* i *de facto*) nie należał do satysfakcjonujących, a samą dyskusję trudno uznać za pogłębioną z teoretyczno-prawnego punktu widzenia. Musiałem jednak przyznać, że te oceny tracą na ostrości, gdy porzucimy współczesną perspektywę i współczesne standardy, a na przedmiot badań spojrzymy w sposób relatywny – za punkt odniesienia biorąc epokę i jej realia.

**5.1.2. Konstrukcja katalogu gwarancji niezawisłości sędziowskiej w myśli prawniczej Drugiej Rzeczypospolitej, [w:] *Doktryny polityczne i prawne u progu XXI wieku* (red. M. Maciejewski i M. Marszał), Wrocław 2002, s. 501-509**

Praca stanowi próbę teoretycznego ujęcia zależności pomiędzy różnego rodzaju gwarancjami niezawisłości sędziowskiej. Jej zasadniczym celem było odnalezienie optymalnych kryteriów klasyfikacji rękojmi niezawisłości w II RP. Tekst powstał w związku poszukiwaniami prowadzonymi na potrzeby rozprawy doktorskiej i stanowił rejestrację aktualnego ich etapu. Poczynione ustalenia zostały częściowo wykorzystane w późniejszej rozprawie doktorskiej.

**5.1.3. *Niezawisłość sądów w myśli prawniczej Polski międzywojennej*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2007, T. IX, s. 51-79**

Praca zawiera szczegółową analizę dyskusji na temat pożądanej pozycji ustrojowej sądów w II RP. Kryterium porządkującym opis i interpretację dyskusji jest wyróżnienie dwóch jej faz. Pierwsza z nich obejmuje okres dominacji indywidualizmu i kształtowania się podstaw nowego uniwersalistycznego porządku, druga czasy utrwalonej dominacji uniwersalizmu.

W artykule rekonstruuje dwa przeciwstawne typy wyobrażeń odpowiadające wymienionym wyżej etapom dyskusji. Ustalam, że ujęcie indywidualistyczne polegało na wyróżnieniu szeroko rozumianej niezawisłości sądów obejmującej sferę wyrokowania oraz administracyjną (organizacyjną). Określam także specyficzną relację między niezawisłościami – sądów i sędziów, opartą na założeniu, że niezawiśli w sferze wyrokowania sędziowie podlegają zależności administracyjnej od w pełni niezawisłej zbiorowości – sądownictwa. Praca zawiera rekonstrukcję praktycznie nieznaną dzisiaj wyobrażeń i koncepcji takich m.in. autorów, jak: I. Kondratowicz, J. Jamontt, czy też Z. Sitnicki. W pewnym uproszczeniu sprowadzały się one do uznania potrzeby pełnej odrębności sądownictwa jako trzeciej władzy, czego wyrazem miało być postawienie na jej czele niezależnego podmiotu – Kanclerza Wymiaru Sprawiedliwości (Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego). Ukazuję bolesne zderzenie idealistycznych (zwłaszcza na przełomie lat 20. i 30.XX wieku) założeń z praktyką uniwersalistyczną – polskim autorytaryzmem. Przedstawiam opis upadku idei i zasady, które także dla polskiego autorytaryzmu posiadały niezaprzeczalnie wymiar legitymizacyjny. Stąd wynikać musiały absurdalne, z naukowego punktu widzenia, próby wyprowadzania zasady niezawisłości sądów z przesłanki w postaci formalnej jedynie deklaracji niezawisłości sędziowskiej statuowanej w Konstytucji kwietniowej.

**5.1.4. *Międzywojenne rozważania o granicach sędziowskiego imperium i polityce orzecznictwa*, [w:] *Najnowsze kierunki badań w dziedzinie historii doktryn politycznych i prawnych*, red. R. M. Małajny, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, s. 216-226**

Celem badań było wskazanie przyczyn i historycznie uzasadnionych prawidłowości dyskursu o władzy sędziowej i jego politycznej podległości. W artykule wskazuję na istnienie

paralelnych ścieżek rozwojowych, zarówno dogmatycznych, jak i praktycznych; ich występowanie i powtarzalność wiąże z ogólnie pojmowanym typem reżimu politycznego. Analizuję analogię między systemem francuskiego absolutyzmu a polskim autorytaryzmem oraz tezami Monteskiusza a wyobrażeniami autorów funkcjonujących w polskim autorytaryzmie. Interpretacja wypowiedzi (i zachowań) polskich sędziów (analiza badań B. Wróblewskiego i W. Świdy, wypowiedzi sędziów Eimera, Wolskiego, Lewandowskiego i in.) przynosi obraz specyficznego stanu dezorientacji i niepewności. Fundują go powiązane ze sobą przyczyny: poszerzenie sędziowskiego imperium (szczególnie na gruncie karnoprawnym) oraz osłabienie podstaw sędziowskiej niezawisłości.

Ustalenia dokonane w pracy, także analiza niezmiernie ciekawej dyskusji o polityce orzecznictwa (wypowiedzi L. Sumoroka, S. Plicha) przekonują, że szeroki zakres władzy sędziego połączony z autorytarnym systemem politycznym generuje szereg zagrożeń – w pierwszym rzędzie dla obywatela, w drugim dla sędziego. Pierwszy traci oparcie w prawie, drugi podobnie jak w absolutystycznej Francji staje się obiektem potencjalnie skutecznych nacisków władzy wykonawczej. Powyższe stanowiło także wytłumaczenie paradoksalnie brzmiących wypowiedzi sędziów (Kondratowicz, Brodacki), którzy w imię realizacji Monteskiuszowskiego ideału wzywali do ograniczenia zakresu sędziowskiego imperium.

**5.1.5. Uposażenie sędziów w II RP. Norma – praktyka – idea. Przegląd podstawowych problemów, [w:] W. Witkowski (red.), *W kręgu historii i współczesności polskiego prawa. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Arturowi Korobowiczowi*, Lublin, 2008, s. 144-160**

Praca poświęcona jest jednej z kluczowych gwarancji niezawisłości sędziowskiej. Problematykę uposażeniową, na co wskazuje zresztą sam tytuł, rozpatrywałem w trzech powiązanych ze sobą płaszczyznach: normatywnej (analiza i ocena rozwiązań prawa pozytywnego), praktycznej i doktrynalnej. Analizie poddałem idealistyczną w swym wyrazie ustawę uposażeniową z 13 lipca 1920 (identyczna płaca zasadnicza dla wszystkich sędziów), późniejszą ustawę z 5 grudnia 1923 r. oraz kompleks rozporządzeń uposażeniowych z lat 1933-1935.

Badania nad dyskursem i praktyką ukazały dość specyficzny stan – uczestnicy dyskusji nie mieli wątpliwości zarówno co do konieczności zagwarantowania sędziom wysokich uposażeń, jak i powodów, dla których jest to konieczne. Nie wszyscy uczestnicy ówczesnych

debat zachowywali się jednak szczerze. Zmuszony byłem w szczególności odnotować hipokryzję przedstawicieli władzy wykonawczej, w której interesie było utrzymywanie dotychczasowego, kreowanego przez nią stanu rzeczy. Jego istota sprowadzała się do uznaniowości uposażeń większości sędziów (przyznanie ministrowi sprawiedliwości kompetencji w zakresie kwalifikowania sędziów do różnych grup uposażeniowych), istnienia systemu delegacji (stałych i czasowych) na intratne stanowiska notariuszy i pisarzy hipotecznych oraz utrzymywania instytucji bezpłatnej aplikacji i asesury.

Badania potwierdziły słuszność tezy, że im system bliższy ideału, tym mniejszą wagę skłonni jesteśmy przywiązywać do jego gwarancyjnej funkcji. Inaczej rzecz przedstawia się, gdy razi on dysfunkcyjnością, gdy jest: nieprzejrzysty, oparty na uznaniowości, odwołuje się do dowolnych, politycznych ocen. Okazało się, że nie jest paradoksem to, co z pozoru nań zakrawa, mianowicie, że wartość dyskusji wzrasta w miarę obniżania się faktycznego zakresu gwarancyjnej funkcji systemu uposażeniowego. Wady systemu prowokują do dyskusji, mogą stanowić i z reguły stanowią dogodny punkt wyjścia do formułowania różnego rodzaju uogólnień. Badania dowiodły także, iż międzywojenne regulacje i międzywojenna praktyka stanowią także z dzisiejszej perspektywy wartość trudną do przecenienia.

#### **5.1.6. *Spuścizna zaborcza a unifikacja postaw w dyskursie na temat pożądanego statusu trzeciej władzy, [w:] złożone do druku***

Punktem wyjścia jest syntetyzująca, ale i kontrowersyjna refleksja S. Dąbrowskiego. Zwracając uwagę na wpływ tradycji zaborczej, przyjął on istnienie prawidłowości w postaci konsekwentnego utrzymywania się w polskim systemie od roku 1929 (wejście w życie rozporządzenia prawo o usp) aż po dzień dzisiejszy (obecnie obowiązująca ustawa – prawo o usp) systemu administracyjnego podporządkowania sądów powszechnych ministrowi sprawiedliwości.

Za kluczową uznałem odpowiedź na dwa rudymtarne i stosunkowo złożone pytania. Po pierwsze, czy wszystkie tradycje zaborcze mogły być obiektywnie w takim samym stopniu istotne, po wtóre, jak kształtowała się korelacja pomiędzy tradycją, postawami i statusem społecznym (rolami społecznymi) podmiotów, które je wyrażają. W drugim wypadku sprawę komplikował fakt, że tytułowa materia należy do sfery szczegółowej świadomości prawnej i jako taka znajduje się faktycznie poza obszarem zainteresowania, a na pewno percepcji zasadniczej części społeczeństwa. Ostatecznie uznałem, że uzasadnione będzie zbadanie

postaw prezentowanych przez podmioty potencjalnie będące nośnikami szczegółowej świadomości, a więc w pierwszym rzędzie sędziów, dalej – fachowców niebędących sędziami (faktycznie innych prawników) oraz polityków (będących często prawnikami). Uwzględniłem także dynamizujący analizowane relacje element czasu. Analizę pogłębiłem poprzez wyróżnienie dwóch sfer, w których realizują się postawy – zewnętrznej (deklarowanej) i wewnętrznej. Zakres (sposób) oddziaływania określałem w odniesieniu do każdej z trzech wyróżnionych grup.

W pracy przedstawiam starcie dwu wizji symbolicznie, choć nie do końca uczciwie, odwołujących się do tradycji zaborczej – poaustriackiej i porosyjskiej. Obydwie one, szczególnie silnie zaraz po odzyskaniu niepodległości, idealizowały przeszłość i bazowały na tezie o wyższości zaborczych rozwiązań i praktyki stosowania prawa. Pierwsza poaustriacka, oparta była na przekonaniu o urzędniczym charakterze służby sędziowskiej. Jeśli dostrzegano odrębności (pożądane odrębności) statusu sędziów, to ograniczano się do wskazania specyfiki urzędniczej służby sędziowskiej. Natomiast wizja porosyjska była silnie związana z nierosyjskimi regulacjami TRS, podkreślająca odrębność sądów i egzekutywy; akcentująca rolę organów kolegialnych (samorządowych) w sądownictwie.

Stosunkowo szybko nastąpiła unifikacja postaw prezentowanych przez sędziów. Bez względu na pochodzenie i przeszłość bliższy wydawał im się „model porosyjski”. Wytlumaczeniem tego procesu był m.in. fakt, że sędziowie jako grupa zawodowa w oczywisty sposób jednoczącą się wokół tego, co zgodne z jej partykularnych interesem. W przypadku dwóch pozostałych grup odbywał się proces przeciwny. W polskim dyskursie politycznym dominowali ludzie ukształtowani w tradycji austriackiej. To oni, mając z reguły tylko pobieżne wyobrażenie o wymiarze sprawiedliwości, narzucali swój punkt widzenia pozostałym. W warunkach reżimu demokratycznego i w pierwszym okresie po zamachu majowym nie dochodziło do zasadniczych sprzeczności pomiędzy sferą postaw deklarowanych (sfera zewnętrzna) i wyznawanych (sfera wewnętrzna).

W późniejszym czasie, w szczególności po wejściu w życie prawa o usp, w nowych warunkach związanych z krzepnącym autorytaryzmem doszło do znaczących przewartościowań. Oceniając postawy sędziów, dostrzegłem rozbieżność między sferą postaw deklarowanych (poparcie dla systemu wyrażane otwarcie, milcząco) a sferą postaw wyznawanych. Obserwacja ówczesnej polityki personalnej skupionej w rękach ministra pozwala przyjąć założenie o osłabianiu się owej sprzeczności. Krótko mówiąc, coraz więcej sędziów, w szczególności młodych, świadomie akceptowało „logikę” nowego systemu, przy

czym tacy ludzie byli przez system protegowani. Do wniosku przekonuje aktywna postawa w środowisku młodzieżowym ministra Grabowskiego oraz analiza wypowiedzi i zachowań sędziów.

W przypadku polityków i prawników sprzeczność nie była tak znacząca. Zależała od ról społecznych i stopnia świadomości prawnej. Do aktywnych krytyków administracyjnej podległości sądów należeli byli sędziowie. Dla polityków (poza nielicznymi wyjątkami) bez względu na orientację i przynależność partyjną problem nie miał nigdy pierwszorzędного znaczenia. W wypadku niektórych z nich, zainteresowanych wcześniej sądami bez względu na sympatie polityczne, dokonujące się zmiany oznaczały powrót do normalności.

Obserwacja międzywojennej rzeczywistości, w szczególności schyłkowego okresu II RP, pozwala na sformułowanie zdroworozsądkowo brzmiącego prawa o szerszym charakterze. Jego istota polega na obniżaniu się stopnia sprzeczności między postawami deklarowanymi a wyznawanymi przez sędziów. Zjawisko to zachodziło i zachodzi w stopniu proporcjonalnym do czasu trwania zależności administracyjnej sądów. To prawo, *toutes proportions gardées* sprawdzało się zatem najpierw w autorytarnym porządku przedwojennej, a potem powojennej Polski. Przyglądając się naszym współczesnym rozwiązaniom z perspektywy polskiej przeszłości, doszedłem do wniosku, że obecna administracyjna zależność byłaby dla międzywojennych i powojennych sędziów „niedościgłym ideałem”. Można się także, zastanawiając nad poprawnością określenia, zapytać, czy tak pojmowana zależność nie jest przypadkiem współzależnością, a zatem konsekwencją konstytucyjnej zasady podziału władzy?

### **Planowane badania i publikacje**

Zamierzam kontynuować badania w ramach omawianego obszaru badawczego. Przygotowuję rozległy artykuł poświęcony roli kolegialności i jednoosobowości jako gwarancjom niezawisłości sędziowskiej w II RP. Novum stanowi poszerzenie ram historycznych o bliższą nam przeszłość. Przykładem mogą być dwie zaawansowane już prace, z których pierwsza poświęcona będzie zagadnieniu samorządu sędziowskiego w prawie o usp (lata 1929-1985), druga zaś pewności stanowiska sędziego w tym samym okresie. Przygotowuję się także do w założeniu znacznie szerszego opracowania poświęconego statusowi sądownictwa w polskich konstytucjach.

## **Powiązania dydaktyczne**

Wykład monograficzny: Idea niezawisłości sędziowskiej w II RP

Seminaria licencjackie i magisterskie

## **5.2. Obszar badawczy obejmujący aksjologię systemów politycznych i prawnych**

### **Ogólna charakterystyka**

Na pierwszym planie znajdują badania nad autorytaryzmem. Interesują mnie w szczególności geneza i praktyka systemów autorytarnych w Polsce, Bułgarii, Jugosławii, Hiszpanii, Portugalii i Turcji; także totalitaryzm, faszystowski (włoski), komunistyczny i nazistowski. W centrum mojego zainteresowania znajdują się również islam oraz państwo opiekuńcze. Badania mają charakter interdyscyplinarny, obejmują – co oczywiste – element historyczny, także jednak stricte doktrynalny, porównawczy, historycznoprawny, historyczno-porównawczy, operują perspektywą socjologii polityki. W chwili obecnej badania zmaterializowały się w postaci tekstów poświęconych polskiemu autorytaryzmowi.

#### **5.2.1. *Koncepcja jednolitości władzy państwowej – antyteza „starych porządków” i uniwersalistyczny aksjomat. Przykład II Rzeczypospolitej, [w:] L. Dubel (red.), Idee jako źródło instytucji politycznych i prawnych, Lublin 2003, s. 457-475***

W artykule zdaję relację z badań nad statusem zasady jednolitości władzy państwowej w II RP. Ukazuję nieuchronność ideologicznej i normatywnej transformacji jako następstwa politycznych przewartościowań po zamachu majowych. Badam i ustalę sens relacji między dwiema wartościami – starym mitem podziału władzy sięgającym korzeniami początków liberalnego porządku oraz nowym, dezawuuującym go założeniem o nieuchronności jednolitości władzy państwowej. Wykazuję specyfikę ich roli w nowym porządku społeczno – politycznym; Odnotowuję i oceniam głosy autorów broniących tezy o zachowaniu podziału także po wejściu w życie Konstytucji kwietniowej. Nade wszystko interesuje mnie jednak ustalenie znamion jednolitości władzy jako jednego z aksjomatów nowego, autorytarnego systemu politycznego.



**5.2.2. Idea uspołecznienia państwa w myśli polityczno- prawnej polskiego międzywojnia, [w:] M. Marszał, M. Sadowski (red.), *Na szlakach niepodległości. Myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, Wrocław 2009, s. 177-193**

Celem opracowania było określenie genezy, treści i roli tytułowej koncepcji. Rozważania miały za przedmiot głównie tezy formułowane przez A. Skwarczyńskiego i W. Sławka. Zdawkowo jedynie odnosiłem się do rozważań W. Makowskiego posługującego się pojęciem państwo społeczne. Założyłem, że dystynkcja pojęciowa, sprowadzająca się do odróżnienia od siebie pojęć „uspołecznienie państwa” i „państwo społeczne” ma charakter świadomy.

Badania wykazały, że koncepcja stanowiła próbę wyjaśnienia i uzasadnienia nowej rzeczywistości budowanej drogą praktyki, opartej na aksjomacie odwróconej triady uznającej logiczną przewagę praktyki nad normą, a tej ostatniej nad ideą. U jej podstaw znajdował się antyparlamentaryzm i programowa adoktrynalność, stanowiące *de facto* elementy doktryny.

Koncepcja rozwijała się w sferze, którą określamy dzisiaj mianem bezdyrektywnej. W konsekwencji stanowiła ona skuteczny instrument łagodzenia konfliktów na linii państwo – obywatel (państwo - społeczeństwo), mogła także w dalszej perspektywie, po stosownym i gruntownym jej doprecyzowaniu, stać się podstawę (ideologiczną) funkcjonowania państwa.

U podstaw koncepcji znajdował się paradoks. Z jednej strony w społeczeństwo nie wierzono, z drugiej zakładano jednak, że to ono udźwignie ciężar budowy nowego państwa.

W tym stanie rzeczy pojawia się zasadnicze pytanie: jak takiego nowego człowieka wychować oraz w jaki sposób skłonić go do wysiłku na rzecz ogółu? W tle ukrywało się jeszcze jedno istotne zagadnienie: jak zapewnić stan, w którym realizuje się droga pośrednia, jak zatem uchronić jednostkę przed zbyt daleko posuniętą dominacją państwa?

Ustaliłem, że na te podstawowe pytania Skwarczyński i Sławek nie udzielili jednobrzmiących odpowiedzi. Dla pierwszego z nich budzenie świadomości społecznej to proces rozłożony w długim czasie. Skwarczyński zakładał konieczność konsekwentnego budowania odpowiednich struktur. Szczególną rolę przywiązywał do wzrostu znaczenia organizacji społecznych opartych na idei współdziałania i samopomocy. To one formować miały nowego człowieka i stanowić podstawę konstrukcji państwa. Sławek zachowywał się zupełnie odwrotnie. Jego wyobrażenie o państwie ufundowane było na deficycie wiary w jednostkę – obywatela i braku czasu. On, w odróżnieniu od Skwarczyńskiego, poszukiwał rozwiązań dających szybkie rezultaty, nie budował, jak tamten „od dołu”, ale od góry”; jego wizja była paternalistyczna. Zderzały się ze sobą dwie różne wersje koncepcji. Pierwsza była

„samoczynna i organiczna”, druga – „sztuczna i patronacka”, budowana za pomocą przepisów prawa.

Zestawiając ze sobą koncept uspołecznienia państwa i wizję państwa społecznego, wysnułem wniosek, że opozycyjność pojęć jest względna, to niejako dwie strony tego samego medalu. Idea uspołecznienia państwa to autorytarna utopia, państwo społeczne zaś to autorytarna rzeczywistość. Pierwszą z nich wobec obiektywnej niemożności realizacji można traktować co najwyżej w kategoriach, jak się wyrażał W. Maliniak – fikcji należytej. Należytej, bo legitymizującej autorytarne realia państwa społecznego.

**5.2.3. Aksjologiczne podstawy państwa społecznego w ujęciu dekalogu Konstytucji kwietniowej, [w:] A. Sylwestrzak, D Szpoper, A. Machnikowska, P. Dąbrowski (red.), *Kultura i myśl polityczno-prawna, Materiały z VII Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Doktryn Politycznych i Prawnych, Sopot 2010, s. 226-236***

Zasadniczym celem pracy było ustalenie i zdefiniowanie podstawowych wartości dekalogu stanowiących próbę rozwinięcia koncepcji państwa społecznego. Zupełnie oczywiste były dla mnie jeszcze dwa, pomocnicze pola rozważań. Pierwsze z nich objęło sferę doktrynalną i łączyło się z koniecznością ustalenia konstytutywnych cech koncepcji, drugie zaś miało za przedmiot odpowiedź na pytanie o sposób przełożenia teoretycznych ustaleń na swoiście pojmowany język prawny dekalogu ustawy zasadniczej.

Skoncentrowałem się na odtworzeniu zasadniczych części składowych wizji państwa społecznego (uspołecznienia państwa) w wydaniu Skwarczyńskiego, Sławka i Makowskiego. Analizie poddałem kluczowe normy dekalogu i najbardziej dyskusyjne jego elementy. Zreferowałem głosy obrońców i apologetów aktu oraz krytyczne poglądy jej przeciwników. Gros uwagi poświęciłem konstrukcji dobra wspólnego, którego ujęcie konsumowało założenie o aktywnej i organizatorskiej funkcji państwa oraz jego funkcjonariuszy. Ostatni z wymienionych elementów powiązałem z odrzuceniem przez art. 7 Konstytucji kwietniowej indywidualistycznej zasady równości. Elitaryzm systemu kreowanego przez ustawę zasadniczą uznałem za test dla koncepcji i jej twórców oraz za miernik rangi i szczerości dylematu jej zwolenników – pytania, czy budować to państwo „od dołu”, czy też może „od góry”.

**5.2.4. *Koncepcja państwa społecznego W. Makowskiego, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2011, nr XXXIII, s. 277-287***

Artykuł zawiera syntetyczny zarys koncepcji państwa społecznego. Czynności badawcze zmierzają do uchwycenia zasadniczych elementów konstrukcji wzniesionej przez warszawskiego uczonego. Rozważam tu relację między wypowiedziami Skwarczyńskiego i Sławka z jednej strony, a Makowskiego z drugiej; zastanawiam się też nad źródłami inspiracji naukowej tego ostatniego. Stawiam i bronię tezy, że używanie przez aktywnych uczestników życia politycznego odrębnych pojęć, tj. „uspołecznienie państwa” (Skwarczyński, Sławek) i „państwo społeczne” (Makowski) musiało być co najmniej świadomym wyrazem woli odróżnienia się od siebie. Zwracam uwagę na autorów, których poglądy stanowiły dla Makowskiego inspirację (Petrażycki, Hauriou, Duguit, Radbruch, Stamler, Smerd, Le Fur). Gros uwagi koncentruję na odtworzeniu wyobrażeń Makowskiego o genezie współczesnego społeczeństwa i dynamicznym (ewoluującym) układzie relacji między jednostką, zbiorowością i państwem. Interesuje mnie w szczególności odtworzenie jego poglądów na temat zadań i funkcji władzy. Zwracam szczególną uwagę na wyrażane przezeń przekonanie o wzroście siły władzy w miarę obniżania się stopnia (zakresu) przymusu. Uznaję to założenie za mistyfikację służącą konkretnym celom politycznym, w szczególności obronie nowego układu sił opartego na wyraźnie zarysowanej dominacji egzekutywy. W artykule kreślę także syntetyczny obraz nowoczesnej administracji oraz nowego modelu prezydentury, sięgającego swymi korzeniami do Constatowskiego ideału władzy neutralnej.

**5.2.5. *Status prezydenta w koncepcji państwa społecznego W. Makowskiego, [w:] Suveren – Zwierzchnik Reprezentant Państwa. Głowa państwa w polskiej współczesnej refleksji politycznej, Studia politologiczne, pod redakcją R. Ptaszyńskiego i T. Sikorskiego, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2013, s. 27-47***

Rozdział stanowi część monografii zmierzającej do odkodowania treści elementów konstytuujących wizję prezydentury w koncepcji państwa społecznego Wacława Makowskiego. Tytułowa problematyka przedstawiona została na tle ustaleń o prawidłowościach szeroko rozumianego życia społecznego oraz konkretnych międzywojennych uwarunkowań politycznych. Podjąłem także próbę określenia kierunku

i zakresu ewolucji wyobrażeń Makowskiego o pożądanym statusie prezydenta. Następstwem przeprowadzonych badań było wyróżnienie oraz późniejsza analiza trzech następujących po sobie faz refleksji nad tytułowym problemem. Były to okresy: kooperacji (pochwała równowagi między organami władzy), koordynacji (prezydent jako koordynator zachowań organów państwa) i integracji (afirmacja założenia, że prezydent jest symbolem i uosobieniem społecznej integracji). Jak ustaliłem, odpowiadały one istocie jakościowych przeobrażeń politycznych wiążących się z budową i ewolucją polskiego autorytaryzmu.

**5.2.6. *Rola praktyki politycznej w kształtowaniu się podstaw polskiego międzywojennego autorytaryzmu, Państwo – Prawo – Polityka. Księga poświęcona Profesorowi Henrykowi Groszykowi, I. Nowikowski, J. Kostrubiec, M. Chrzanowski (red.) Lublin 2012, s. 218-229***

Za punkt wyjścia przyjąłem zaproponowane przez A. Peretiatkowicza i osadzone w realiach epoki wyróżnienie dwóch porządków: indywidualistycznego i uniwersalistycznego (nadindywidualistycznego, organicznego). Przytaczam i analizuję opisowe definicje tych pojęć; uzyskane rezultaty zestawiam z polską międzywojenną rzeczywistością. Uznaję je za oryginalne i nowoczesne, odtwarzam schemat formowania się polskiego autorytaryzmu oraz weryfikuję zasadność innej pochodzącej od Peretiatkowicza diagnozy zakładającej istnienie w Polsce systemu cezarystycznego. W tym wypadku także skłonny jestem dostrzec przenikliwość syntetycznego ujęcia istoty systemu.

Interesuje mnie praktyka, wykazuję jej rolę oraz stosunek do normy i idei. Odwołując się do pouczających przykładów, m.in. odtwarzając mechanizm kreowania podległości sądów egzekutywie, wykazuję instrumentalną funkcję prawa (normy) oraz idei, podporządkowanych pragmatycznie pojmowanej polityce.

### **Planowane badania i publikacje**

W najbliższym czasie planuję publikację poświęconą laiklik jako elementowi Altı ok co pozostaje w związku ze szczególnym zainteresowaniem systemem kemalistycznym.

### **Powiązania dydaktyczne**

Wykład monograficzny: Aksjologia współczesnych systemów politycznych i prawnych

Wykład: Historia doktryn polityczno-prawnych

Wykład: Filozofia bezpieczeństwa

Seminaria licencjackie i magisterskie

### **5.3. Obszar badawczy obejmujący deontologię prawniczą**

#### **Ogólna charakterystyka**

Zainteresowania obejmują zagadnienie źródeł poszczególnych deontologii zawodowych, opozycyjność zasad deontologicznych poszczególnych grup zawodowych jako konsekwencji różnic funkcji i zadań zawodowych, zagadnienie znaczenia i funkcji norm wynikających z kodeksów etyki zawodowej, normotwórczej roli rot przysięgi zawodowej. W zakresie analizy zagadnień szczegółowych bezsprzecznie na pierwszym planie znajdują się zainteresowania deontologią sędziowską. Zwracam także uwagę na zagadnienia związane z deontologicznym statusem prokuratora (problem bezstronności) oraz notariusza (zagadnienie oceny konsekwencji kolizji norm zawartych w kodeksie etyki zawodowej notariusza i norm ustawowych).

#### **5.3.1. *Między II a III RP. Refleksje o podstawach deontologii sędziowskiej w ujęciu dwóch tekstów prawa o ustroju sądów powszechnych, [w:] Moralność i władza jako kategorie myśli politycznej, J. Justyński, A. Madej (red.), Monografie Lex, Wolters Kluwer, Warszawa 2011, s. 435 – 452***

Artykuł ma charakter komparatystyczny. W pracy interpretuję i zestawiam powinności wynikające z dwóch aktów normatywnych rozporządzenia prezydenta *Prawo o ustroju sądów powszechnych* z roku 1928 oraz obecnie obowiązującej ustawy z 2001 – *Prawo o ustroju sądów powszechnych*.. Zasadniczą rolę odegrała także wykładania rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22 listopada 1919 r. w przedmiocie nowego tekstu roty przysięgi dla ministrów, urzędników i sędziów. To ona przez cały prawie międzywojenny okres określała brzmienie sędziowskiej przysięgi.

Czynności badawcze zmierzały w pierwszym rzędzie do określenia podobieństw i różnic w sposobie pojmowania katalogu norm jako całości oraz poszczególnych, nawet identycznych z językowego punktu widzenia norm.

Nie miałem wątpliwości, że mimo językowego podobieństwa porównywanych regulacji rola pusp w kształtowaniu podstaw deontologii sędziowskiej w dwóch porównywanych okresach była zasadniczo różna.

Zasadniczą rolę przyznałem istnieniu współzależności między treścią i rolą poszczególnych norm deontologicznych a pojmowaniem i poszanowaniem niezawisłości sędziowskiej i jej gwarancji.

Szczegółowa analiza dokonana na potrzeby opracowania skłoniła mnie do kilku refleksji. Uznałem w szczególności, że dylematy etyczne współczesnego sędziego mają zupełnie inny charakter; nie wiążą się, co do zasady, z widocznymi zagrożeniami natury politycznej, takowe bowiem, jeśli występują, mają charakter epizodyczny. Udziałem obecnych sędziów wobec stopienia zasadniczych sprzeczności na linii prawo – moralność są problemy innej zupełnie natury; są one paradoksalnie następstwem wzmocnienia pozycji sądów i sędziów we współczesnej demokracji. Uproszczone byłoby postrzeganie autorytaryzmu czy totalitaryzmu jako jedynych stanów kreujących zagrożenia dla bytu norm deontologicznych.

Przekonywałem, że uproszczeniem byłoby przekonanie, że wystarczy wzmocnić pozycję sędziego, zakres jego swobody, związać go podległością administracyjną tylko własnej (sądowej) wewnętrznej hierarchii służbowej, że uproszczeniem było przekonanie, że wówczas automatycznie większa będzie jego niezawisłość i większa szansa na realizację powinności deontologicznych.

To, co byłoby zbawienne w autorytaryzmie, a więc silna pozycja sędziego, może w warunkach demokracji pełnić rolę destrukcyjną. Przecież ludzkie charaktery wypaczyć może zarówno nacisk ze strony złej władzy, jak to się działo w międzywojennej Polsce, jak i sam fakt jej posiadania. Demokracja kreuje liczne zagrożenia głównie dlatego, że odwołuje się częstokroć do równie niewzruszonych co niejasnych paradygmatów. Rozgrzeszają one częstokroć zachowania niegodne sędziego, prowadzą wobec braku efektywnej kontroli do utrwalenia nagannych postaw, w szczególności poczucia bezkarności.

Wśród wniosków pojawiła się także uwaga, że skoro tak często odwołujemy się do Monteskiusza, to powinniśmy poszukiwać złotego środka, sięgnąć do tego, co w jego koncepcji aktualne – mechanizmu równowagi, równoważenia – nie zaś, jak chcą niektórzy, odrębności i separacji. W warunkach współczesnej demokracji (systemie demokratycznym) wymuszać to powinno uznanie pewnego wpływu (oddziaływania) władz na siebie, realizującego się choćby w sferze decyzji nominacyjnych, czy też stworzenia czytelnych kryteriów ocen stanowiących podstawę awansu.

## **Planowane badania i publikacje**

Zamierzam zintensyfikować badania nad deontologią komornika. W przygotowaniu znajduje się podręcznik oraz zbiór tekstów ułatwiających studiowanie deontologii zawodowej. Druga z wymienionych publikacji obejmować będzie akty prawne bądź ich fragmenty (ustawy, kodeksy etyki zawodowej oraz wybrane orzecznictwo sądów dyscyplinarnych). Pracuję także nad dwoma artykułami. Ich robocze tytuły brzmią: „Sumiennosc sędziego jako powinność deontologiczna” oraz „Orzecznictwo SN jako sądu dyscyplinarnego a utrata sędziowskiego prawa do spoczynku”.

## **Powiązania dydaktyczne**

Wykład: Etyka prawnicza

Seminaria magisterskie na kierunku prawo

## **5.4. Obszar badawczy obejmujący status organów władzy we współczesnej Polsce**

### **Ogólna charakterystyka**

Na pierwszym planie znajdują się zainteresowania problematyką statusu sądownictwa, w szczególności zagadnienia ustrojowe i pragmatyczne. Niezmiennie za priorytet uznaję badania porównawcze, w szczególności w wymiarze historycznym.

**5.4.1. Z problematyki granic niezawisłości sędziowskiej (współautor S. Pilipiec), [w:] M. Mozgawa, M. Nazar, J. Stelmasiak, T. Bojarski (red.), *Polska lat dziewięćdziesiątych. Przemiany państwa i prawa*, Wydawnictwo UMCS, T. III, Lublin 1997, s. 523-538**

Tekst poświęcony statusowi sądownictwa we wchodzącej wówczas w życie Konstytucji RP. Praca zawiera interpretację przepisów rozdziału VIII nowej ustawy zasadniczej; jest też próbą ustalenia trendów w postrzeganiu zasady niezawisłości sędziowskiej po przełomie 1989 roku oraz uchwycenia charakteru dokonujących się przewartościowań teoretycznych i dogmatycznych.

**5.4.2. Trzecia władza. Sądy i trybunały, [w:] L. Dubel, J. Kostrubiec, G. Ławnikowicz, Z. Markwart, *Elementy nauki o państwie i polityce*, Wydawnictwo Wolters Kluwer, Warszawa 2011, s. 272-317**

**5.4.3. Kontrola państwowa i ochrona prawa, [w:] L. Dubel, J. Kostrubiec, G. Ławnikowicz, Z. Markwart, *Elementy nauki o państwie i polityce*, Wydawnictwo Wolters Kluwer, Warszawa 2011, s. 318-325**

Rozdziały w podręczniku wykraczające swoją treścią poza typowo podręcznikowe ujęcie. Celem pierwszego z nich było ukazanie statusu sądów i trybunałów we współczesnej Polsce. Punktem wyjścia są uwagi o charakterze ogólnym poświęcone istocie sądownictwa i konstytucyjnemu statusowi sądów i sędziów oraz pozycji i kompetencjom KRS. Następnie omawiam zasady funkcjonowania sądów i trybunałów. Analiza obejmuje zarówno materie ustrojowe, jak i pragmatyczne. W centrum mojego zainteresowania znalazły się m.in. takie zagadnienia, jak: sposób powoływania (odwoływania) i kompetencje organów sądów, szczegółowe informacje o powinnościach sędziego (także deontologicznych), analiza systemu nominacyjnego i ścieżek kariery zawodowej sędziów, ich statusu materialnego, zasady apolityczności, pewności stanowiska oraz odpowiedzialności dyscyplinarnej. Analiza prowadzona jest odrębnie dla poszczególnych typów sądów i uwzględnia specyfikę ich funkcji. Opis obejmuje zwięzłą charakterystykę kompetencji poszczególnych sądów i trybunałów, po części także zasad postępowania przed nimi. Tekst oparto na interpretacji ustaw oraz innych aktów prawnych, w tym regulaminów, kodeksów etycznych oraz orzecznictwa sądów i Trybunału Konstytucyjnego. Obszerne przypisy stanowią z założenia nie tylko ilustrację, ale także podstawę do rozszerzenia wiedzy studenta.

W drugim z anonsowanych rozdziałów omawiam pozycję Najwyższej Izby Kontroli, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Tekst stanowi systematyczne zestawienie regulacji określających ustrojową pozycję wymienionych organów, podstawy ich funkcjonowania, wewnętrzną strukturę oraz kompetencje organów.

### **Planowane badania i publikacje**

Problematyka poruszana w ramach wymienionych wyżej prac pozostaje w związku z planami dalszych kompleksowych badań, w szczególności nad statusem sądownictwa we współczesnej Polsce. Badania te będą przenikały się z historycznym obszarem analizy



( zagadnienie statusu sądownictwa w polskich ustawach zasadniczych). Szczególną uwagę zamierzam poświęcić pozycji i zadaniom Krajowej Rady Sądownictwa.

### **Powiązania dydaktyczne**

Wykład: Nauka o państwie i polityce

Seminaria: Nauka o państwie i polityce

## **5.5. Obszar badawczy obejmujący zagadnienie źródeł prawa**

### **Ogólna charakterystyka**

Problem interesujący mnie z punktu widzenia zasad deontologii prawniczej, zwłaszcza statusu kodeksów etyki zawodowej (zagadnienie analizowane podczas wykładów z etyki prawniczej). Marginalnie reprezentowany w dorobku przez krótki tekst poświęcony źródłom prawa Unii Europejskiej.

#### **5.5.1. Źródła prawa Unii Europejskiej, [w:] L. Dubel, J. Kostrubiec, G. Ławnikowicz, Z. Markwart, *Elementy nauki o państwie i polityce*, Wydawnictwo Wolters Kluwer, Warszawa 2011, s. 343-351**

Tłumacząc znaczenie traktatu lizbońskiego, określam relacje między takimi pojęciami, jak: prawo europejskie, prawo Unii Europejskiej, czy też prawo wspólnotowe. Czytelnik otrzymuje wstępne informacje na temat *acquis communautaire* oraz hierarchii źródeł prawa; analizuję pojęcie prawa pierwotnego i wtórnego oraz złożoną problematykę pierwszeństwa, a więc w uproszczeniu układu relacji między normami wspólnotowymi a porządkami prawnymi państw członkowskich.

### **Planowane badania i publikacje**

Planuję dalsze badania i publikacje poświęcone statusowi kodeksów etyki zawodowej

Wykłady: Nauka o państwie i polityce, Etyka prawnicza

## 5.6. Obszar badawczy obejmujący filozofię bezpieczeństwa

### Ogólna charakterystyka

Stosunkowo nowe pole badawcze pozostające w związku z objęciem wykładu Filozofia bezpieczeństwa na kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne WPiA UMCS. Przedmiotem zainteresowania jest obecnie rodzima, renesansowa i oświeceniowa refleksja nad wieloaspektowo pojmowanym bezpieczeństwem.

#### 5.6.1. *Andrzeja Frycza Modrzewskiego „De bello”, czyli o sztuce pokoju*, [w:] M. Karpiuk, K. Orzeszyna (red. nauk.), *Bezpieczeństwo narodowe Rzeczypospolitej Polskiej. Wybrane zagadnienia prawne*, Warszawa 2014, s. 197-225

W pierwszym spośród wyżej sygnalizowanych i węższym obszarze mieści się szczegółowy problem badawczy dotyczący wyobrażeń Modrzewskiego na temat wojny i pokoju. Tytuł jest przewrotny i skrywa zasadniczą tezę tekstu. W pracy uzasadniam, że dla Modrzewskiego sztuka pokoju była ważniejsza i doskonalsza od sztuki wojny, iż wojnę – i to wyłącznie sprawiedliwą – traktował w kategoriach środka wiodącego do celu identyfikowanego z pokojem, wreszcie, że pokój postrzegany jako element i gwarancja bezpieczeństwa nie był w jego rozumieniu z nim tożsamy; odgrywał rolę jednej z przesłanek warunkujących bezpieczeństwo jako wartość nadrzędną. Ustaliłem, że Fryczowa sztuka pokoju to aktywność nakierowana na zapobieżenie wojnie i niezajdująca żadnego ograniczenia czasowego – obejmująca tym samym zachowania aktualne w trakcie pokoju, podczas wojny i po jej zakończeniu.

Konstatując, że sztuka pokoju realizuje się w dwu przenikających się płaszczyznach – dobrym przygotowaniu do wojny oraz staraniach o zachowanie pokoju – dokonywałem szczegółowych ustaleń środków wskazywanych przez Modrzewskiego.

Spśród wielu rozważanych przeze mnie problemów na plan pierwszy wybija się nieco dzisiaj mistyfikowana problematyka wojny sprawiedliwej jako niepodlegającej przegraniu. Byłby to oczywisty dowód naiwności uczonego. Dokonując interpretacji nie zawsze precyzyjnych wypowiedzi Modrzewskiego, dostrzegam u niego dwie wojny sprawiedliwe. Szersza (wojna sprawiedliwa *sensu largo*) obejmuje wojnę sprawiedliwą *sensu stricto* identyfikowaną z działaniami podjętymi w następstwie istnienia słusznej przyczyny

i realizacją warunku formalnego w postaci wypowiedzenia wojny, nadto zaś zawiera nowy, specyficzny i jej tylko właściwy element w formie życia przepełnionego uczynkami miłymi Bogu („życia wedle nauki Chrystusowej”). W pracy wykazuję, że koncepcja Modrzewskiego jest elastyczna. Wobec niejednokrotnie podnoszonych przezeń defektów moralnych gatunku ludzkiego nie sposób sobie wyobrazić wojnę, „którą poprzedziło życie wedle nauki Chrystusowej”. W tym stanie każda przegrana wojna była dlań dowodem niesprostania wyśrubowanym standardom szeroko rozumianej wojny sprawiedliwej, swoistym wezwaniem do porzucenia grzechu formułowanym przez Boga. Za nieposiadającym racji zwycięzcą stał dysponujący swoimi racjami Bóg, samo takie zwycięstwo musiało być pozorne i krótkotrwałe, zwłaszcza wobec miłej Bogu perspektywy poprawy przegranego.

### **Planowane badania i publikacje**

W planach syntetyczne opracowania, w pierwszym rzędzie poświęcone polskiej filozofii bezpieczeństwa w Odrodzeniu i Oświeceniu, potem zaś polskiej filozofii bezpieczeństwa *In genere*.

### **Powiązania dydaktyczne**

Wykład: Filozofia bezpieczeństwa

### **5.7. Obszar badawczy obejmujący systemy konstytucyjne państw bałkańskich, ze szczególnym uwzględnieniem Bułgarii**

#### **Ogólna charakterystyka**

Moje zainteresowania koncentrują się wokół współczesnych systemów i ich dynamiki. Obok Bułgarii zasadniczą rolę odgrywają badania nad podstawami systemów Chorwacji, Serbii, Czarnogóry oraz Bośni i Hercegowiny.

**5.7.1. *Samorząd terytorialny w republice Bułgarii*, [w:] M. Czuryk, M. Karpiuk, J. Kostrubiec (red.), *Samorząd terytorialny w państwach Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, złożone do druku (planowana publikacja – wrzesień 2014, s. 21)**

Obszerny tekst zawierający analizę młodego i dynamicznego systemu. W opracowaniu zaprezentowano w szczególności podstawowe zasady ustroju Bułgarii, status samorządu w Konstytucji Bułgarii oraz w ustawodawstwie zwykłym. Tekst opiera się na prezentacji i interpretacji szeregu aktów normatywnych, z których na język polski przetłumaczono dotąd wyłącznie Konstytucję Bułgarii. Stopień trudności wynikał ze wspomnianej dynamiki. Spośród analizowanych podstawowych aktów jedynie ustawa o samorządzie terytorialnym i administracji terenowej pochodzi z początków transformacji (*Закон за местното самоуправление и местната администрация*, Обн. ДВ. бр.77 от 17 Септември 1991г.) Większość zaczęła obowiązywać w ciągu ostatniej dekady, część w tym kodeks wyborczy (*Изборен кодекс у ДВ. бр.19 от 5 март 2014 г.*) oraz ustawa o finansach publicznych (*Закон за публичните финанси* Обн. ДВ. бр.15 от 15 Февруари 2013г.) to akty, które weszły w życie niedawno bądź wchodziły w chwili pisania tekstu.

Praca zawiera badania komparatystyczne (głównie choć nie wyłącznie w aspekcie historycznym), analiza obejmuje podstawowe problemy szeroko rozumianej praktyki, w tym analizę najnowszych bułgarskich danych statystycznych (*Преброяване на населението и жилищния фонд през 2011 година, Том 1. Население, Книга 1. Население по области, общини и населени места*, София 2012, *Финансова рамка за дейността на общините през 2013*). Ocena perspektyw bułgarskiego samorządu skłoniła mnie do ostrożnego optymizmu. Dokonująca się we współczesnej Bułgarii i wymuszona przez członkostwo w UE rewizja systemu prawnego to jedynie element wyjątkowo skomplikowanego procesu. O jego złożoności przesądza słabość populacyjna pozostająca w związku z sukcesywnym obniżaniem się „obywatelskiego” potencjału większości bułgarskich gmin, stagnacja gospodarcza uzależniająca gminy od dotacji państwowych, czy też upolitycznienie bułgarskich gmin. Myśląc o bułgarskim samorządzie, nie można w szczególności pomijać głębokich zmian demograficznych. Po części są one następstwem akcesji, w szczególności otwarcia rynków pracy w UE, po części poziomu bułgarskich wynagrodzeń i niskiego standardu życia. W krótkiej perspektywie zjawiska te prowadzić będą do kontynuacji trendu osłabiania się lokalnego potencjału (emigracja najaktywniejszych jednostek), w dłuższej, m.in. za sprawą reemigracji „zarażonych ideałami samorządności” mogą jednak doprowadzić do wzmocnienia prolokalnych postaw w przyszłości.

## **Planowane badania i publikacje**

Zamierzam kontynuować badania nad systemami państwa bałkańskich. W bliskiej perspektywie planuję przygotowanie tekstu poświęconego statusowi współczesnego bułgarskiego sądownictwa.

## **Powiązania dydaktyczne**

Wykład: Aksjologia współczesnych systemów prawnych

## **5.8. Obszar badań nad organizacją studiów prawniczych**

### **Ogólna charakterystyka**

Obszar powiązany z badaniami nad ścieżkami kariery prawniczej (współcześnie oraz w II RP), pozostający w funkcjonalnym związku z badaniami nad statusem sądownictwa.

#### **5.8.1. *Rola studiów prawniczych w przygotowaniu do pełnienia służby sędziowskiej. Dyskurs i praktyka II RP, tekst przygotowany na Ogólnopolski Zjazd Historyków Prawa w Krakowie (22-25 wrzesień 2014 r.)***

Opracowanie zmierza do deskrypcji międzywojennych polskich wyobrażeń o pożądanym układzie relacji między organizacją studiów prawniczych a odpowiednim poziomem kompetencji osób pełniących (mających pełnić) służbę sędziowską. Interesuje mnie w szczególności określenie wyobrażeń o stopniu intensywności tytułowego powiązania. Analizę prowadzę w ramach dwóch przenikających się obszarów badawczych - przedmiotowym i podmiotowym.

W ramach pierwszego z nich rekonstruję wyobrażenia o katalogu treści konstytuujących optymalny program studiów, w dalszej zaś kolejności o roli przypisywanej w jego ramach materiom historycznym i teoretycznym (nie dogmatycznym).

Drugi z anonsowanych obszarów obejmuje badania nad wpływem czynników o charakterze podmiotowym na prezentowane poglądy. Stąd bierze się wyróżnienie i analiza przekonań trzech grup dyskutantów (pracownicy naukowcy, sędziowie, studenci prawa).

W ramach czynności badawczych nie pomijam zagadnienia wpływu dynamicznego kontekstu politycznego na dokonujące się przewartościowania postaw prezentowanych przez uczestników dyskusji. Praktykę rozumiem szeroko. Mam zatem na myśli zarówno praktykę ustawodawczą w postaci kreowania i stosowania odpowiednich regulacji normatywnych, jak też faktyczną organizację studiów oraz aplikacji sądowej.

### **Planowane badania i publikacje**

W najbliższej przyszłości zamierzam zająć się analizą (głównie efektywności) współczesnego polskiego modelu kariery sędziowskiej.

### **Powiązania dydaktyczne**

Wykład: Idea niezawisłości sędziowskiej

### **5.9. Inne badania**

Wśród innych zainteresowań znajdują się w szczególności zagadnienia ustawodawstwa społecznego oraz administracji ochrony zdrowia. Obydwa pozostają w związku z objęciem stosownych wykładów. Badania prowadziłem pod kątem przygotowania rozbudowanych konspektów zajęć, z szerokim zastosowaniem analizy porównawczej (także w aspekcie historycznym) regulacji prawnych, praktyki stosowania prawa, wykorzystaniem danych statystycznych.

